

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Manewry.

W połowie sierpnia odbędą się od dawna starannie przez władze wojskowe przygotowywane wielkie manewry armii polskiej.

Będą to pierwsze manewry Wojska Polskiego w naszej Rzeczypospolitej. Choć bowiem wskrzeszone Państwo Polskie istnieje sześć lat, do jesieni roku 1920 manewrów nie potrzebowaliśmy, gdyż musieliśmy prowadzić ciężkie, a na szczęście zwycięskie, boje dla ustalenia naszych granic, później zaś przez lat cztery na urządzenie manewrów nie pozwalały zarówno nasze niepomysłne stosunki finansowo-skarbowe, jakoteż brak wystarczającej ilości fachowo wykształconych wyższych oficerów i niedostateczne jeszcze wyekwipowanie żołnierzy.

Dopiero w tym roku wszystkie te trudności zostały przełamane, a stan wyszkolenia naszej armii doszedł do tego stopnia, iż generalny egzamin z bojowej sprawności siły zbrojnej stał się możliwy.

Pierwsze manewry Wojska Polskiego odbędą się w dwu terminach i na dwu odrębnych terenach. Najpierw zostaną przeprowadzone manewry kawalerii na wschodzie, na tym terenie, gdzie w czasie wielkiej wojny odbyły się w drugiej połowie sierpnia 1914 pierwsze bitwy pomiędzy wojskami austriackimi i rosyjskimi, tj. pomiędzy Krasnem a Brodami, na obszarze powiatów: brodzkiego, złoczowskiego i części dubieńskiego, w dniach 11, 12 i 13 sierpnia. Wezmą w nich udział dwie dywizje kawalerii. Zadaniem taktycznym tych manewrów będzie działanie wielkiej masy kawalerii przeciw oddziałom kawalerii liczebnie wprawdzie słabszym, ale za to rozporządzającym jednostkami broni pomocniczych, nowoczesnymi urządzeniami technicznymi oraz oddziałami piechoty. Manewrami kawaleryjskimi kierować będzie generał broni Rozwadowski.

Drugie manewry, broni połączonych, odbędą się nieco później, w dniach 18, 19 i 20 sierpnia na Pomorzu w rejonie na wschód od Torunia. Wezmą w nich udział dwie dywizje piechoty, a tematem tych manewrów będzie dwustronne działanie broni połączonych, które następnie przejdą w działanie jednostronne. Manewrami temi kierować będzie generał dywizji Akierski.

Obaj dowódcy działać będą na podstawie instrukcji ministra spraw wojskowych, opartych na planie, wypracowanym przez sztab generalny.

Dysponując siłą zbrojną, zbudowaną od podstaw, pierwsze manewry polskie będą miały za zadanie wypróbować, o ile organizacja naszej armii, jej wyposażenie materiałowe oraz wykształcenie dowódców, oficerów i żołnierzy zostało dostosowane do doświadczeń, poczynionych w czasie wojny światowej.

Manewry będą miały charakter egzaminu, a równocześnie prób doświadczalnych. Pozwolą one bowiem zbadać wyniki działalności dowódców, stan gotowości bojowej wojsk oraz stopień współdziałania głównych oddziałów broni z oddziałami pomocniczymi, a dalej będą próbą organizacyjnymi i strategicznymi zdolności dowództwa, celowości prac sztabu generalnego, spraw-

Painleve zapowiada nową ofensywę przeciw Abd-el-Krimowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) „Przebieg Wieczny” donosi z Paryża: Riffeni kontynuują w dalszym ciągu ofensywę przeciw wojskom francuskim. — Ostatnio został wykolejony pociąg francuski, wiozący znaczne transporty dla armii francuskiej. Kilku żołnierzy francuskich zginęło. Do Paryża nadeszła wiadomość, że do Abd-el-Krima przybył były szef floty rosyjskiej Raskolnikow, jako delegat trzeciej międzynarodówki.

Pétain po przybyciu do Paryża odbył dłuższą konferencję z Painleve'm. Zapytany przez dziennikarzy o szczegóły konferencji, marszałek Pétain oświadczył, że nie może udzielić infor-

macji na temat konferencji, gdyż była ona poufna, stwierdzić jednak może, że położenie wojsk francuskich na froncie marokańskim jest pomyślne.

Następnie dziennikarze zwrócili się do Painleve'go, który oświadczył, że celem podróży marszałka Pétain'a do Marokka była zmiana dowództwa na tamtejszym froncie. W dalszym ciągu Painleve oświadczył dziennikarzom, że jeżeli Abd-el-Krim nie przyjmie warunków pokojowych, dyktowanych przez rząd francuski ofensywa na froncie marokańskim zostanie podjęta ze wzmożoną siłą.

==○==

Manewry armii sowieckiej odbędą się nad granicą polsko-rosyjską.

Warszawa, 3 sierpnia. (AW.) „Kurier Czerw.” donosi, że rząd w Moskwie zapowiedział wielkie manewry wojskowe na połowę sierpnia. Ma to być od-

powiedź na polskie manewry w okolicach Bródów. Manewry sowieckie odbędą się nad granicą polsko-sowiecką.

—○—

ności i wydajności nowoczesnego lotnictwa itd.

W drugim rzędzie znaczenie i cel manewrów należy oceniać ze stanowiska zadań reprezentacji i propagandy. Z tego powodu jako obserwatorowie i widzowie wezmą w nich udział liczni fachowi reprezentanci wojsk państw sprzymierzonych i innych, pozostających z Polską w stosunkach przyjaźni lub życiowej neutralności. Trzeba, aby sojusznicy i sprzymierzeńcy nasi przekonali się naocznie, jakie postępy zrobiliśmy w zakresie wojskowości, jaka wartość bojową przedstawiamy w razie wojny, czy i o ile można zatem liczyć na nas w momentach decydujących. Trzeba również, aby społeczeństwo w osobach swych przedstawicieli parlamentarnych przekonało się, na jaki cel używa się kredytów, uchwalonych na cele wojskowości, i czy wydają one rezultaty pożądane, czy także na tem polu idziemy naprzód. Dlatego Ministerstwo spraw wojskowych zaprosiło do udziału w manewrach w charakterze gości licznych reprezentantów Sejmu, Senatu i Rządu. Oczywiście także prasie krajowej i zagranicznej zapewniono możliwość wygodnego i dokładnego śledzenia przebiegu tej wojny próbnej.

Fakt, że jako teren manewrów wybrano Pomorze i wschodnią część Małopolski mógłby ludziom, nam niechętnym, nasunąć podejrzenie, które też zapewne pojawi się w oblicie bronią kłamstwa i insynuacji posługującej się prasie niemieckiej i bolszewickiej, jakoby manewry nasze miały być demonstracją wojenną wobec Niemiec i Rosji bolszewickiej. Przeciwnie twierdzeniem tego rodzaju trzeba z góry zastrzec się jak najbardziej stanowczo. Polska głośno i szczerze, przy każdej sposobności,

stwierdzała i stwierdza swą wolę pokojową i niewątpliwie cały świat polityczny, i przyjazny nam i wrogi, jest przekonany o tem, że Polska o wojnie zaczepnej nie myśli. Na wybór terenów operacyjnych podczas manewrów wpłynęły wyłącznie tylko względy techniczne - wojskowe, a także względy administracyjno - oszczędnościowe. Szło bowiem o to, aby dane jedno stki wojskowe mogły odbyć manewry na terenie możliwie najmniej oddalonym od miejsc ich stałego pobytu, a żeby zatem transporty kolejowe najmniej kosztowały. Przy wyborze miejsca i terminu manewrów dbano także o to, aby manewrujące wojska wyrządzały jak najmniej szkód w ziemiopłodach, aby zatem Skarbowi Państwa zaoszczędzić jak najbardziej odszkodowań.

Nie myśląc o wojnie zaczepnej, musi jednak Polska, ze względu na swe fatalne położenie geograficzne, liczyć się poważnie z możliwością wojny obronnej, do czego stale prowokacyjne zachowanie się Niemiec aż nazbyt wiele daje powodów. Dlatego nikt rozumny nie może patrzeć na manewry jako na niepotrzebną a kosztowną „zabawę w wojnę”, lecz musi w nich widzieć niezbędną dla osiągnięcia pełnej zdolności bojowej naszej młodej armii środek pedagogiczny i dydaktyczny.

Spółeczeństwo nasze, które z taką szczera miłością odnosi się do swego wojska narodowego, będzie z prawdziwym zainteresowaniem i z serdeczną życzliwością przyjmowało wieści z placu manewrów. To też dowódcom, oficerom i naszym dzielnym, młodym żołnierzom życzymy jak najświetniejszych wyników tego wielkiego wysiłku duchowego i fizycznego, jaki będą musieli podjąć.

J. Ł.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Na spotkanie ministra spraw zagran. p. Skrzyńskiego, który 11 bm. będzie w Paryżu (wyjeżdża z Ameryki 5 bm.) udał się tam dyrektor departamentu politycznego p. Łukasiewicz. Min. Skrzyński w połowie miesiąca przybędzie do Warszawy w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego.

PREMIER ODKŁADA PODRÓŻ DO KRYNICY.

Warszawa, 3 sierpnia. (AW.) Premier Grabski, który miał dziś wyjechać z powrotem do Krynicy, odłożył swą podróż do jutra. Premier weźmie dzisiaj udział w konferencji gospodarczej.

OGRANICZENIA W UDZIELANIU KREDYTÓW CELNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych dyrekcje cel otrzymały upoważnienie kredytowania należności celnych od wszystkich towarów, które służą do celów produkcji.

Obecnie wobec konieczności poprawienia bilansu handlowego, dyrekcje cel otrzymały polecenie udzielania kredytów celnych tylko w wypadkach wyjątkowych, jedynie zakładom wytwórczym i użyteczności publicznej, sprawującym niezbędne surowce, półfabrykaty i środki produkcji.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Dnia 5 b. m. ukażą się w obiegu nowe blankiety wekslowe, wartości 30 gr., 1 zł. 50 gr. i 3 zł. z tekstami opartymi na obecnym prawie wekslowym. Blankiety będą dwójakiego rodzaju, a mianowicie: jedne z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś dla weksli trasowanych. Rysunek blankietu nie będzie się w niczym różnił od blankietów dotychczasowych.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Łodzi w dniu dzisiejszym zostały zamknięte Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmanna. Zarząd fabryki udzielił robotnikom dwutygodniowego urlopu.

GWAŁTOWNA BURZA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). W poniedziałek szalała nad Warszawą burza. Po południu rozpoczęła się tak gwałtowna ulewa z gradem, że zalała ulice, obijając gzymsy i łamiąc drzewa. Zarejestrowano kilka wypadków śmiertelnych.

PROTEST URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 3. sierpnia. (AW) Wczoraj w Warszawie rozpoczął się zjazd delegatów sekcji zawiadowców stacji kolejowych i kierowników ruchu. — Między innymi uchwalono protest przeciwko wypłacaniu pewnym kategoriom urzędników 50 proc. zasiłków, z pominięciem pracowników kolejowych.

DODATKOWY SPIS LUDNOŚCI W POLSCE.

Warszawa, 3 sierpnia. (AW.) W celu uzupełnienia spisu ludności Rzplitej odbędzie się dodatkowy spis ludności na terenie Górnego Śląska i Wileńszczyzny w m. grudniu b. r.

WŁAMANIE W DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 3 sierpnia. (AW.). Dziś w nocy dokonano włamania do dyrekcji lasów państwowych. Złodzieje rozbili pancerną kasę i zabrali z niej 7.500 zł. w gotówce. Jest to już druga tego rodzaju kradzież z włamaniem w tej dyrekcji w bieżącym roku.

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.). Jak donoszą z Krakowa; w ciągu dnia wczorajszego w okolicach Krakowa zdarzyły się dwa wypadki samochodowe. Samochód wojskowy prowadzony przez sierżanta Stesłowicza, w którym znajdował się kpt. Tatar, uległ katastrofie. Obydwaj wojskowi ponieśli uszkodzenia. — Drugi wypadek zaszedł na drodze z Wieliczki do Krakowa. Samochód najechał na wóz wskutek czego trzy osoby zostały ciężko poranione.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3 sierpnia. (G.). Dziś o godzinie 12.30 w południe wśród ulewnej deszczu złożono na wieczny spoczynek dwóch lotników tragicznie zmarłych w piątek ubiegłego tygodnia, śp. Fiałkowskiego i Heidlera. Za trumną Heidlera nie kroczył nikt, gdyż rodzina nie zdążyła przybyć na pogrzeb z Czechosłowacji.

ILE MIESZKAŃCÓW LICZY WILNO. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.). Jak donoszą z Wilna; z ostatnich bardzo skrupulatnych obliczeń, przeprowadzonych przez urząd statystyczny, wynika, że Wilno liczyło 180.000 mieszkańców, z czego 54% przypada na ludność polską, 37% na ludność żydowską, a 1,5% na ludność litewską, wreszcie 0,5% na białorusinów.

„LWÓW” W PODRÓŻY.

Rzym, 3 sierpnia. (PAT) Statek szkolny „Lwów” przybył dnia 30. lipca do portu Baratti.

UREGULOWANIE SPŁAWU NA NIEMNIE.

Genewa, 3 sierpnia. „Journal de Geneve” z 1. sierpnia w dziale nieurzędowych wiadomości o Lidze Narodów komunikując przebieg ostatniej sesji w komisji tranzytowej pisze: „Komisja uznaje, że sytuacja w Kłajpedzie daleką jest od tej, jaką być powinna. W wyczerpującej dyskusji wyrażono przekonanie, aby uregulowanie w sprawie spławu drzewa na Niemnie nastąpiło z punktu widzenia handlu międzynarodowego przez zastosowanie wszystkich ułatwień, przewidzianych w konwencji kłajpedzkiej. Iłążnie z ułatwieniami dotyczącymi komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej.

ZJAZD BIALORUSKI W KOWNIE.

Kowno, 3 sierpnia. (PAT.) Podczas zebrania białoruskiego w Kownie została przyjęta następująca rezolucja: Zebranie Białorusinów wita z radością próby społeczeństwa litewskiego ustalenia dobrych stosunków z białorusinami i rozpoczęcia na nowo wspólnej walki przeciwko zajęciu przez Polaków Wilna i innych ziem litewskich i białoruskich. Zebranie uchwala popierać wszelkimi siłami te próby, o ile będą one szczerze i poważnie i będą opierać się na zasadzie równości obu stron. Zebranie wyraża przekonanie, że nowy ten kierunek będzie popierany przez całe społeczeństwo litewskie bez względu na ugrupowania partyjne.

Ryga, 2 sierpnia. (PAT.) Wychodząca tu gazeta białoruska „Hołas Biloru-

sa” pisze w następujący sposób o zblizeniu litewsko-białoruskim: Utworzenie towarzystwa litewsko-białoruskiego jest objawem pomyślnym, lecz do zupełnego porozumienia jest jeszcze daleko. Białorusini nie mogą zadowolnić się jedynie pięknymi obietnicami. Za to, co się stało przed rokiem, białorusini

powinni otrzymać odpowiednią rekompensatę, która uczyniłaby zadość ich ambicji narodowej i stałaby się podstawą porozumienia. Poza to — zaznacza dziennik — Litwini powinni pamiętać, że ruch białoruski nie da się nigdy uzależnić od polityki państwa litewskiego.

Wynurzenia b. „Kronprinza”.

Londyn, 3 sierpnia. (PAT) „Daily Express” donosi z Berlina, że w wywiadzie prasowym b. kronprinz wyraził nadzieję, że naturalne, dobre współżycie między Anglią a Niemcami będzie w przyszłości pomyślnie się roz-

wijać, jak rozwijało się w przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wysiłki zmierzać będą do tego, aby oczyścić Niemcy od kłamstwa, według której są one odpowiedzialne za wybuch wojny.

Groźne zaburzenia w Chinach. Krwawe starcie Anglików z Chińczykami w Nankingu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.). Z Londynu donoszą: „W Nankingu doszło do krwawych starć między Anglikami a Chińczykami. Zajście miało miejsce na terenie międzynarodowego Towarzystwa transportowego, które znajduje się w rękach angielskich. Siedmiu Chińczyków i 1 Anglik zostali zabici. Resz-

ta cudzoziemców uciekła na statki angielskie. Sytuacja w Nankinie przedstawia się bardzo groźnie. Z Szanghaju wyruszyło kilka okrętów wojennych angielskich, ażeby nieść pomoc cudzoziemcom w Nankinie. Przed wspomnianymi wypadkami zauważono w Nankingu agentów bolszewickich.

Strajk górniczy w Anglii zażegnany Kryzys w górnictwie trwa jednak dalej.

Londyn, 3 sierpnia. (AW.) Subwencje, jakich rząd udzielił przemysłowi węglowemu na cele wypłat górnikom, mają za cel utrzymanie płac na dotychczasowym poziomie i obowiązywać będą do maja 1926 r. Płace górników obliczane są według zysków właścicieli i o ile zyski nie pozwoliłyby zapłacić przewidzianego minimum, wówczas brakująca kwota płaci rząd. Akcja rządowa wprawdzie zażegnała strajk nie zdołała jednak usunąć kryzysu. Zasiłki rządowe będą wypłacane nie sumarycznie, lecz od wypadku do wypadku przez specjalnie do tego celu wyznaczoną komisję. W prasie podnoszą się

głosy przeciwko akcji rządowej, twierdząc, że nie jest ona wyczerpująca, a tylko chwilowa.

Londyn, 3 sierpnia. (PAT.). W sprawie sytuacji w górnictwie, „Daily News” pisze, że niezadowolenie w szeregach partii konserwatywnej niewątpliwie wpłynie osłabiając na zaufanie do rządu. Zdaniem „Daily Mail” w całym kraju panuje obawa przed skutkami postępowania rządu, który w przemysle węglowym ustępuje przed gwałtem. Dziennik twierdzi, że olbrzymie ilości węgla niemieckiego sprzedaje się na rynkach angielskich po niższej cenie.

Wzrost kosztów utrzymania w lipcu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Dziś odbyło się posiedzenie komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania. Wskutek podwyższenia od 1go

lipca komornego o 6% i podniesienia się cen nabiału, wskaźnik za lipiec będzie o 2% wyższy.

==○==

Pogrzeb ś. p. Wł. Rabskiego przemienił się w wielką manifestację narodową

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia (zo). W poniedziałek w południe odbył się pogrzeb pośła Władysława Rabskiego. Pomimo ulewy pogrzeb przemienił się w wielką manifestację. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele rządu, municypalności, sfer politycznych, organizacji społecznych i liczne rzesze publiczności.

Po mszy żałobnej pożegnał zmarłego jego spowiednik pos. ks. Marceli Nowakowski. Oddał on hołd jego pamięci jako bojownika za ideały narodowe i podkreślił jego czystość charakteru, wreszcie mówił o wielkim znaczeniu dziennikarstwa dla społeczeństwa i szczególnej roli publicysty. Mówca porównywał zmarłego z śp. ks. Kazimierzem Lutosławskim. Przemówienie ks. Nowakowskiego było tak wzruszające, że słychać było szlochy w kościele.

Kondukt prowadził ks. biskup Gall. Na Powązkach nad grobem w imieniu klubu ZLN. i stron. przemawiał poseł Stanisław Kozicki, który podniósł wielką rolę zmarłego w budowaniu frontu antyniemieckiego w Polsce i jego nieugiętość w walce z brudem i wszelkimi czynnikami rozkładu społeczeństwa.

W imieniu związku syndykatów dziennikarzy, przemawiał Zdzisław Dębicki, charakteryzując działalność zmarłego na polu literatury, sztuki i publicystyki.

W imieniu redakcji „Kuryera Warszawskiego” przemawiał Konrad Olchowicz.

Jak popularny był śp. Rabski, dowodzą bardzo liczne rzesze obecnych, które mimo ogromnej ulewy odprowadziły go na spoczynek wieczny.

==○==



Spróbować Erdalu
do kolorowego obuwia
— to znaczy już innej
pasty nigdy nie używać.

POGODA WE WTOREK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Komunikat warszawskiego instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 4 b. m. w Warszawie i większości kraju zachmurzenie duże, deszcze, wiatry w kierunkach przeważnie północnych. Temperatura bez znaczniejszych zmian.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

JAEGER I TOW. PRZED SADEM.

(Przebieg rozprawy do godz. 5-tej podajemy na stronie 9).

Na rozprawie popołudniowej Steinówna pod naporem pytań przewodniczącego zaczęła dawać odpowiedzi mniej lakonicznie. Niektóre jednak odpowiedzi dawała dopiero po namyśle, gdy zaś zauważyła, że w zeznaniach swych poszła za daleko, starała się błąd ten naprawić.

Przesłuchiwana była trzy razy. Otóż do protokołu policyjnego zeznała, że miała narzeczonego Michała Podoraję, który wyjechał do Czechosłowacji. Na pytanie przewodniczącego, gdzie i kiedy go poznała, oświadczyła, że poznała go na zabawie w Skole. Był on z zawodu ślusarzem. Wtedy jeszcze nie była narzeczoną Mykietyną. Gdy przewodniczący zaczął ją wypytывать o bliższe szczegóły dotyczące Podoraję i jego rodziny, zaznaczając, że szczegóły te będzie można sprawdzić, zaczęła się wycofywać, oświadczając, że to był właściwie tylko znajomy, gdyż widziała się z nim tylko raz w życiu na tej zabawie.

Następnie oświadczyła, że zeznawała tak, bo jej tak kazał narzeczonego. — Protokół pisał i czytał a ona tylko potakiwała.

Prokurator zwrócił jej uwagę, że w protokole jest mowa o listach, które schowała w wychodku za rurę, obecnie zaś twierdzi, że o listach nic nie wie i zapytuje skąd protokół mógł wiedzieć o tych listach? Na pytanie Steinówna nie dała wyjaśnienia. Zaprzeczyła, jakoby o zeznaniach mówiła na korytarzu z Bumbówną.

Pewnie już odpowiadała na pytania obrońców. Mykietyn również zadał jej szereg pytań, zmierzających do ustalenia, że zeznania jego były składane rzekomo pod naporem sędziego śledczego i że ona zeznawała tak, jak on jej polecił to jest powtarzała jego zeznania.

Przewodniczący zarządził spisanie zeznań Steinówny, które ona ma na jutrzejszej rozprawie podpisać.

Na tem odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Przegląd prasy.

Zgon Władysława Rabskiego omawiany jest żywo przez prasę warszawską. „Gaz. Poranna” stwierdza w artykule wstępnym, że Rabski w świecie dziennikarskim stolicy był jedną z najwybitniejszych postaci.

Cechowała go wielka odwaga cywilna, bezwzględne oddanie się sprawie publicznej, całkowita bezinteresowność, śmiałość w poruszaniu najdrażliwszych tematów, gorący, wulkaniczny temperament, nieugiętość w obronie dóbr narodowych, niezłomność w rzeczach zasadniczych słowem: był to człowiek mocny.

Pochodził z pogranicza Wielkopolski i Śląska. Może w tym fakcie należy szukać wytłumaczenia motyów jego działalności. Miał bowiem w sobie twarą wodę Poznańczyka obok żywiołowości śląskiej.

Wychowany w szkole niemieckiej, życie swe poświęcił walce z niemieczyzną. Wszędzie, na każdym polu. W polityce i w literaturze.

Z dumą wspominał zawsze okres swej pracy w Poznaniu, kiedy stworzył „Przegląd Poznański”, skupił koło siebie grono młodych, szukał dróg nowych w literaturze i polityce, przeciwstawiał się wpływowi kultury niemieckiej, marzył jak Farys o rozbudzeniu w Wielkopolsce tak bujnego życia kulturalnego i w tworzeniu tam tak silnego ogniska życia intelektualnego, jak w połowie minionego stulecia, w okresie Libelta, Trentowskiego, Cieszkowskiego, Jarochońskiego, Marcinkowskiego. Pozostając na uboczu od pozątków wielkiego ruchu umysłowego, który następnie przetworzył się w demokratyczno - narodowy ruch wszechpolski, mimochodem żłobił temu ruchowi w dzielnicy zachodniej podstawy, na których później miał się tak świetnie rozwijać.

A gdy względy polityczne uniemożliwiły mu dalszą pracę, ściągnął do stolicy. Nauczony warunkami wielkopolskimi rychło dostosował się do stosunków warszawskich. Szczególną pieczę otoczył teatr, w którym widział, jak długi czas ogół cały, kapitalna, jeśli nie jedyna podówczas trybuna, z której i przez którą można było swobodnie przemawiać do społeczeństwa. W lekkiej formie felietonu czy sprawozdania teatralnego, Rabski snuł dalej swą ideologię, której korzenie tkwiły w „Przeglądzie Poznańskim”: walczył o niezależność du-

chową narodu i tę niezależność dusz pieczołowicie budził i hodował.

* * *

P. Bolesław Koskowski w „Kurjerze Warszawskim” omawiając działalność śp. Rabskiego jako publicysty pisze:

Natura, obdarzając go świetnymi talentami pisarza i mówcy, dała mu zarazem duszę czysto żołnierską. Życie pojmował jako nieustanną walkę. Swoją obowiązek w nim określał, jako udział w walce. Walczyć, to znaczy żyć. Więcej: walczyć to znaczy kochać.

Kto przeżył z Rabskim lata 1905—1906, a zwłaszcza ostatnią dobie powojenną, ten nie mógł nie podziwiać przede wszystkim tej czystej duszy żołnierskiej. Niech jedni obmyślają ruchy taktyczne! Niech inni uprawiają wybiegi polityczne! Niech ci i tamci suszą sobie głowy nad rozwiązaniami bez rozlewu krwi. Dopóki jednak walka trwa, trzeba stać na wyłomie i broni nie wypuszczać z dłoni. W tej walce zaś Rabski hołdował dawnej szkole ryckiej: z otwartą przyłbicą, bez wybiegów, nie oszczędzając siebie, nie obawiając się przewagi przeciwnika. Strategia? Nigdy. Dyplomacja? Ani za grosz. Rozumiał tak: Za lub przeciw.

Znamy ludzi, którzy się obawiają, wahają, oczekują, odraczają. Byli oni Rabskiemu obcy.

Sa patrioci, budujący zwolna, jak mularze, knujący, osaczający, ogładający się wciąż poza siebie, stawiający kroki przezornie, przekładający kompromis nad załarg. Rabski rozumiał ich często, pochwalał ich niekiedy. Wręcz organicznie nie mógł do nich należeć. Patriotyzm Rabskiego był walczący, otwarcie jak się rzekło, bez oszczędzania się osobistego, po żołniersku. Bojową była także jego filozofia życiowa. Walczył ten, kto kocha życie i wierzy, że jest w mocy ludzkiej, aby ono było lepsze i piękniejsze. Utopia odpychała Rabskiego. Utopia go nużyła. Był fanatykiem realnego życia.

Może dlatego doczekał się rzadkiej, wyjątkowej, wręcz niepospolitej popularności.

* * *

Zdzisław Dębicki w tymże „Kurjerze Warszawskim” rozpatruje działalność Rabskiego jako pisarza.

Swoją bogatą, niezwykle płodną działalność pisarską, której należy szukać zarówno w dziedzinie poezji lirycznej i dramatu, jak w dziedzinie krytyki, felietonu literackiego i

codziennej publicystyki, rozpoczął śp. Władysław Rabski, jak każdy niemal „urodzony” pisarz, bardzo wcześnie, jeszcze na ławie szkolnej, w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a później w gimnazjum w Wągrowcu, gdzie otrzymał maturę.

Jak to było, o tem niedawno opowiadał nam w swoich „Wspomnieniach” z tych czasów Stanisław Przybyszewski. Opowiadał prosto i wzruszająco, jak Rabski, przybywający z Poznania do Wągrowca, imponował swoim nowym kolegom dojrzałością umysłową, połosem słowa, znajomością poezji polskiej, umiętnością deklamowania Słowackiego i, nadewszystko, swobodą pióra. Umiał pisać po polsku i jak jeszcze!

Rzecz to istotnie znamienita. Ten młody chłopiec, wychowany w szkole, której językiem wykładowym był język niemiecki, gimnastykowany w tym języku przez lat 8 w sposób, swoisty tylko pedagogom niemieckim, recytujący całymi stronicami Goethego, Schillera, Körnera, a nawet Heinego, uczył się po polsku sam, w domu, od najbliższego swojego otoczenia, od ojca, od matki, od krewnych.

Głęboko patriotyczne musiało być to otoczenie, skoro przyszły pisarz zdobył wśród niego nie tylko gramatykę i stylistyczną poprawność języka, lecz także jego wdzięk, jego błyskotliwość i giętkość, poczucie jego piękna w poezji i w prozie — rzecz wśród Poznańczyków tego pokolenia rzadką.

Oczywiście był w tem i współdziałal temu, jak u Kasprzowicza i Przybyszewskiego, także ów hojny dar nieba, który nazywamy talentem, a który, chcąc się wypowiedzieć, szuka sam i znajduje zwykle, chociaż nie zawsze, właściwą tego wypowiedzenia formę.

Rabski od wczesnej młodości posiadał tę formę i umiał się nią posługiwać i w żywym słowie, bo był już za czasów studenckich doskonałym mówcą, i w piśmie, bo również już za czasów studenckich, próbował swoich sił na polu pracy literackiej, pisując wiersze i poematy, nowele i studia krytyczne.

* * *

„Warszawianka” opłakuje zgon Rabskiego w słowach następujących:

„Znakomity pisarz ubył Polskę ze śmiercią Władysława Rabskiego. Nie tylko jednak publicysta, esteta, myśliciel i wytworny stylistą zeszedł z nim przedwcześnie do gro-

bu. Talent bowiem i tyle pięknych darów ducha, jakimi go uposażyła Opatrzność, uszlachetniała stale i niepodzielnie jedna myśl zbiorowa, której wszystko inne podporządkował: szczerą, gorącą, a niczem nie zachwiana miłość kraju, którego był synem: W doli i niedoli, w młodości i w dojrzałym wieku, w dniach niewoli i w tych niewiele już latach wolności, jakie danem mu było uirzeć, walczył zawsze za Wielką Sprawę

Wymowny wyraz krwawiącego serca szlachetnego zawodu, dawał w znakomitych a śmiałych „Kartkach ulotnych”, których część tylko wyszła niedawno pod znamienitym tytułem: „Walka z polipem”. Tak jest. Walczył z tym właśnie polipem, albo raczej z różnymi jego gatunkami, pragnącimi toczyć, podkopywać i osłabiać po raz drugi to ciało, które niedawno więzy ze siebie strząsnęło. Zaciętej walce z nim poświęcił ostatnie lata świetnej działalności publicystycznej, której się oddał prawie niepodzielnie.

I nie ustał w tej walce ani na chwilę, aż go powaliła choroba, będąca dla wszystkich, którzy go bliżej znali, czymś zupełnie nagłym, niespodziewanym. Przeszedł zaledwie sześćdziesiątkę, a niedawno jeszcze był tak silnym, pełnym życia i temperamentu, że wierzyć można było w niespożytość jego natury. Jedną z przyczyn jego zapadnięcia było, zdaje się, przepracowanie”.

* * *

„Rzplita” stwierdza ciężką stratę jaką poniosła publicystyka polska w zgonie Rabskiego.

„Władysław Rabski — pisze — był publicystyki tej czołowym rycerzem i był jej ozdobą.

Wszyscy bez wyjątku — nawet wrogowie — muszą przyznać, że Władysław Rabski wykazał pierwszorzędne pióro jako krytyk i jako polemista.”

A Edward Ligoński w tejże „Rzplitej” podnosi silną indywidualność zmarłego pisarza pisząc:

W szarej pracy codziennej, w trudnych warunkach Polski współczesnej, w jeszcze gorszym chaosie dnia wczorajszego — najtrudniejszą rzeczą było — mimo wszystko — być sobą, zachować ostry i jasny kształt własnego ducha, nie uleść w walce, nie poddać się szablonom, i widzieć pod chmurami, zawsze wierne i czujne — sumienie własne.

Śp. Władysław Rabski szedł własną drogą.

MARCEL PREVOST.

271

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IX.

Zaczynając spisywać te zwierzenia, tę spowiedź moją, wyobrażałem sobie, że zamknę ją w ramach dwudziestu stronic najwyżej; tymczasem zapisałem dotąd, co najnniej trzy razy tyle i doszedłem zaledwie do kulminacyjnego punktu opowiadania. A przecież mam zupełną świadomość tego, że nie zanotowałem nic niepotrzebnego; że notowałem tylko to, co było niezbędne do bliższego określenia, co było konieczne do zrozumienia tych wypadków, które wywołały przełom w moim życiu. Notowałem tylko owe najważniejsze, dziwne, a gwałtowne przejścia, sprowadzając równocześnie do formy luźnych notatek historię tych wypadków, które służyły tylko do uwypuklenia przeżyć owych. Do tych ostatnich właśnie zaliczam historię mojego małżeństwa z Zofią i dlatego, mówiąc o niem, ograniczę się ściśle do opowiedzenia tych kilku faktów:

„W niecałe dwa miesiące od śmierci Roberta, to jest tak prędko, jak było

to tylko możliwe, poślubiłem Zofię Raynal”. Zapewne w imię zwyczaju, w imię umów konwencjonalnych, ludzie, znający życie nas trojga, mogliby krytykować ów pośpiech. Nikt jednak nie znał życia naszego, ani stosunków, które nas łączyły, gdyż nie zwierzałem się nigdy ze swych przeżyć nikomu. Po za tem Zofia nie była wdową, gdyż nigdy nie była oficjalnie zamężna. No — i oboje gardziłismy jednakowo kłamstwem praw konwencjonalnych. Było to jedno z niewielu zagadnień etycznych, na które godziłem się z Zofią wówczas nawet, kiedy jeszcze nie byłem jej mężem.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje stosunek mój do Zofii, jaki wytworzył się zaraz po zawarciu małżeństwa, które było zupełnie naturalnym i przewidywanym faktem w łańcuchu zdarzeń. W tym właśnie okresie, który nastąpił po zawarciu małżeństwa, zauważyłem zasadniczą zmianę w zachowaniu się i pojęciach Zofii.

Oddając się Robertowi, zaznaczyła wyraźnie, że pragnie pozostać wolną; nie chciała żadnych pęt nakładać na siebie. Kiedy więc oświadczyłem jej, że chcę, abyśmy wzięli ślub cywilny i kościelny, spodziewałem się protestu z jej strony. Odpowiedziała jednak: „Jak chcesz...” i gdybym był wówczas mógł przeniknąć tajniki jej myśli, byłbym się, jak przypuszczam z pewnością, mógł przekonać, że na propozycję moją zgodziła się z radością.

Ale nie tylko w tym jednym wypadku zdziwiła mnie zmiana, jaka w niej zaszła.

Znając kobiety, a poznałem je dobrze, wiedziałem, że kobieta w stosunku do każdego mężczyzny któremu się oddaje, staje się inną zupełnie, nawet chociażby się równocześnie dwóm oddawała. Zofii nie mogłem porównywać do tej kategorii kobiet, które znałem. A jednak była zupełnie inna, wówczas kiedy należała do Roberta Moret, a inną stała się od chwili, w której została moją żoną. Kiedy była towarzyszką Roberta, zachowywała całą swoją indywidualność: żyła obok niego wprawdzie, podziwiała umysł jego, ale nie przyswajała sobie jego idei, żyła swoim własnym indywidualnym życiem, nie wyrzekając się przyzwyczajenia niezamężnej kobiety, nie rezygnując z żadnego ze swoich panińskich planów. Od chwili, w której stała się moją żoną, uczulem, że stała się moją: moją umysłem, sercem, ciałem. Zauważyłem, że nie zależy jej nawet na studiach medycznych.

Nazajutrz po ślubie wyjechaliśmy w podróż naokoło świata, która miała trwać sześć miesięcy. Zofia zachowywała dawną pewność siebie, ale zatraciła ten jakiś właściwy jej despotyzm, który nie raził Roberta, a na mnie robił zawsze niemiłe wrażenie. Rozmawiając ze mną teraz, słuchała równie uważnie, jak dawniej słuchała przyja-

ciela mego, ale zauważyłem ze zdziwieniem, że słucha mnie jakoś inaczej. Z pewnym odcieniem uprzejmości, słucha — prawie chciwie. Moje formy towarzyskie, nawet przesady moje człowieka zachodu, Francuza konserwatyisty, światowca — wszystko to co, zda wałoby się, że niegdyś odpychała ją mogło, dziś było jej miłym. Widziałem, że z tajoną radością poddaje się moim przekonaniom i przyjmuje je za swoje prawa życiowe. Nie przypuszczałem nigdy, żeby potrafiła zwracać się do mnie z taką ujmującą łagodnością, prosić o radę we wszystkich zagadnieniach życia, poczynawszy od stosunków towarzyskich, a skończywszy na najdrobniejszych szczegółach toalety. Nawet powierzchowność jej zmieniła się, o tyle naturalnie, o ile zmiana taka mogła być u kobiety dwudziestosześcioletniej. W jej postępowaniu, w ruchach nawet w jej wyrazie twarzy, widziałem się pragnienie poddania się, pragnienie uległości. Piękne rysy jej twarzy zachowały nadal majestatyczny spokój, nadal ukrywały zazdrośnie tajemnicę duszy. Moja żona pozostała nazewnątr nieodgadnioną jak dawniej. Ale zauważyłem, że odczuwa pewne wyrzuty dlatego, że taką pozostała w stosunku do mnie, że taką pozostała w naszym pożyciu małżeńskim. I z dziwnym, trochę niezręcznym, a tembardziej wzruszającym wdziękiem, przepraszała mnie za to.

(C. d. n.).

Z zagadnień mniejszości polskich za granicą.

SOKOLI AMERYKAŃSCY W DRODZE DO POLSKI.

II.

Rotterdam, 29 lipca.

Kolonja amerykańska jest bezwątpienia największym skupieniem żywiołu polskiego poza granicami Państwa, gdyż liczy przynajmniej 3 miliony ludzi. W tej liczbie jednak około 60 proc. zyskało obywatelstwo amerykańskie, w czym należy widzieć objaw zupełnie naturalny, a nawet korzystny, gdyż naturalizacja pociąga za sobą zyskanie praw politycznych i niewątpliwie polepsza stanowisko danej jednostki w obcym społeczeństwie. Fakt ten ma jednak i strony ujemne, zmniejsza odporność narodową danej jednostki i utrudnia lub prawie uniemożliwia Państwu Polskiemu roztoczenie opieki nad zachowaniem dotychczasowej przynależności narodowej. I tu właśnie spada obowiązek na społeczeństwo polskie podjęcia za dań politycznie drażliwych, gdyż przeciwstawiających się naturalnemu zupełnie dążeniu Stanów Zjednoczonych asymilacji i amerykanizacji żywiołów obcych, które to dążenie uwydatniło się i zyskało na mocy po wojnie światowej.

Niebezpieczeństwo utraty tych licznych rzesz Polaków amerykańskich, jednostek najdzielniejszych i najbardziej przedsiębiorczych zarysowało się szczególnie groźnie po wojnie światowej. Fakt ten zdaje się na pozór nieprawdopodobny. Jak to Polska zmartwychwstała, i zamiast wzmoćnić poczucie jedności narodowej u swych synów rozsiansych po całym świecie w tym właśnie czasie zaszła obawa ich wynarodowienia? — A jednak tak właśnie było, złożyły się na to liczne przyczyny. I myślny w kraju przeżywali chwile rozczarowania, nie było prawie człowieka, a i teraz jest ich jeszcze wielu choć szczęściem coraz mniej, któryby w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej nie był rozczarowany, nie ganił Sejmu i Rządu, ustawodawstwa i administracji, nie chcąc równocześnie zato co się dzieje brać jakiegokolwiek odpowiedzialności. Objaw ten był naturalny, rzeczywistość zanać różniła się od marzeń o wolności, a obywatele nie umieli jeszcze odnaleźć właściwego stosunku do Państwa nie będącego zaborcą.

W Ameryce przyczyny rozczarowania, a nawet żalu były głębsze i bardziej uzasadnione. Za pierwszym porywem serca jedni, inni z interesu i wyrachowania, rzucili się do bezładnego, niezorganizowanego powrotu do kraju. Zastali stosunki nieuporządkowane, wojnę z Rosją bolszewicką, puścili się na interesy niepewne, lub dali się odrwać oszustom wojennym. Straciwszy wszystko, lub wiele, wracali do Ameryki, ślejąc niezadowolone. Inni wiedzeni patriotyzmem składali swe oszczędności w polskich papierach państwowych, tracąc w ten sposób z powodu dewaluacji ciężko zapracowane dolary. Taki był wynik pierwszych kroków ze strony Polonii amerykańskiej nawiązania stosunków z niepodległą Polską. Ze strony polskiego społeczeństwa też zrobiono wiele, aby wzajemne stosunki ułożyły się jak najgorzej, wysłano kwestarzy celem eksploatacji bogatych rodaków z za morza na cele mniej lub bardziej poważne potrzeb miejscowych, stronnictwa polityczne nie dbając o dobro Państwa wysłały agitatorów, by szukać ludzi najbardziej zasłużonych. Nic więc dziwnego, że wynik wszystkich tych poczyniń był opłakany, wywołał nawet tu i ówdzie zaniechanie myśli powrotu kiedykolwiek do Polski i chęć najlepszego przystosowania się do warunków miejscowych, a więc amerykanizacji i wynarodowienia.

Na szczęście od pewnego czasu sto-

sunki bardzo znacznej uległy poprawie. Rząd nie dopuszczał do kwest, dalej pomyślano o sprawiedliwszym przerachowaniu na złote wkładów do larowych, wreszcie konsolidacja wewnętrzna państwa umożliwiła racjonalniejszą reemigrację.

Wynikiem, a zarazem pierwszym silnym wyrazem polepszenia się wzajemnych stosunków to wycieczka sokołów amerykańskich do Polski. Pozwoli ona przekonać naszych rodaków, że jeśli w Polsce jeszcze nie wszystko jest dobrze, to jednak jest z dnia na dzień lepiej, że istnieje silna wola wszystkich budowy mocarstwowej przyszłości Polski. Niewątpliwie

zainicjuje ona silniejszy ruch w kierunku jak najczęstszego organizowania tego rodzaju wycieczek, a w ten sposób nawiązania silniejszego kontaktu organizacyjnego i osobistego z Polonią amerykańską. Im więcej będzie węzłów łączących ją z macierzą tem pewniejszą będzie ona ostoją polskości w Ameryce.

Oby tych 396 sokołów amerykańskich zjeżdżających do Polski wyniosło z niej jak najlepsze wspomnienie, oby każdy z nich rozmielił gorący ogień ukochania ojczyzny w swem sercu i poniósł go ku pokrzepieniu rodaków na drugą półkulę.

Mr. Antoni Deryng.

Przyczyny powodzenia bolszewików.

I. Wewnętrzne przyczyny rewolucji bolszewickiej.

Seria artykułów, którą z dniem dzisiejszym rozpoczynamy, jest częścią większej pracy*) o Rosji współczesnej. Autor tej pracy miał możliwość dokładnie zapoznać się z Rosją, to też daje zarówno dużo nowego materiału jak i nowe jego oświetlenie (Red.).

Komentowanie rosyjskiej rewolucji stało się ulubionym tematem niemal dla wszystkich polityków wszelkich rang i przekonań. Tem samem są zapełnione stronicie dzieł rosyjskich pisarzy najbardziej zainteresowanych w wyjaśnianiu zjawiska. Przy rozważaniu tego wielce czasem niemiłego dla Rosjan problemu, bywa bardzo trudno nie dać się wciągnąć przez wir sprzecznych zapatrywań i ideologicznych zasadzek. Dają się one tem bardziej we znaki, że przy osądzaniu o wypadkach w Rosji mimowolnie przechodzimy do oskarżenia, dzięki czemu niesłychanie bywa trudno utrzymać się na stanowisku obiektywnego obserwatora.

Nie ulega dziś wątpliwości, że przy czynie takiego a nie innego biegu wydarzeń są różnorodne, co zresztą nie przeszkadza, by rezultaty dawały się zawsze sprowadzać do pewnych zasadniczych, doskonale dających się określić elementów państwowości rosyjskiej, czyli polityki wszechświatowej, stojących jak zawsze zresztą w ścisłym wzajemnym związku.

Już w dawniejszej literaturze rosyjskiej tak beletrystyce jak i politycznej możemy znaleźć szereg doskonale i jakby zgóry już sprecyzowanych odpowiedzi na zagadnienia, które nam obecny stan Rosji nieustannie nasuwa. Roi się tam od koncepcji i idei, których siostrzyce zastosowane w aktywnej polityce, pociągnęły Rosję 1917 roku na dno przepaści.

Duch współczesnej literatury emigracyjnej nie zmienił się wcale i mimo że autorzy nie tylko nie mają niczego wspólnego z bolszewizmem lecz nawet są jego zagorzałymi przeciwnikami, to jednak ich ideologię nie sposób jest oddzielać od przyczyn kataklizmu rosyjskiego. Tem niemniej od sposobu myślenia twórców do politycznej propagandy jest jeszcze bardzo daleko i nie łatwo bywa koryfeuszom literatury rosyjskiej przypisywać stworzenie podwalin wyrotowej, zabójczej dla Rosji akcji, to jednak pozostaje wiele niejasnych spraw i dopiero ich wzajemny stosunek, pozwala nam tłumaczyć, wyjaśniać a czasem nawet naprawdę oskarżać.

Najosobliwszym być może problemem, który się nasuwa bezstronnemu obserwatorowi jest fakt szybkiego wprowadzenia w Rosji systemu, opierającego się o teorię Marxa, twórcy współczesnego komunizmu. System ten jak wiadomo przeznaczony dla or-

*) Inne rozdziały dzieła p. Poleskiego zostały ogłoszone w „Gazecie Warszawskiej“ (20—30 lipca) i w sierpniowym numerze „Przeglądu Wszechpolskiego“.

jako taki mógł się nadawać dla zafacanej, przeważnie rolniczej Rosji. I tu się nasuwa pytanie dlaczego właśnie Rosja, a nie inne państwa stała się areną, zastosowania podobnego eksperymentu. Dlaczego właśnie Rosja?

W danym wypadku zniewoleni jesteśmy rzeczą prostą liczyć się z faktem dokonaniem. Jeżeli się coś stało, to z pewnością było możliwem, a że ta możliwość istniała, mimo negatywnego teoretycznego „a priori“ więc ów fakt możliwości nabiera tem ciekawszego zabarwienia.

I jeżeli brakło Rosji hipertrofii kapitalizmu, to z drugiej strony nastroje mas panujące we wszystkich niemal sferach ludności imperium sprzyjały przewrotowi, który był skutkiem tego łatwiejszy do przeprowadzenia właśnie w zafacanej Rosji. Mówiliśmy już w pierwszych rozdziałach o szczególnych rysach psychiki rosyjskiej, które w tak charakterystyczny i samorzućny sposób wpływały na wypadki dziejowe w Rosji. Przejdźmy pokrótce te cechy.

Takim głównym rysiem jest jak wiemy właściwy rasie brak woli lub ściślej mówiąc słabowolności. Tej należy zawdzięczać typową dla Rosjan niezdolność do osobistej inicjatywy. Rezultatem braku woli i ospałości inicjatywy był fakt, że Rosjanie nie potrafili nigdy dojść do samodzielnego wytworzenia organizmu państwowego. Aby go stworzyć, konieczny był zawsze narzucony z zewnątrz współudział obcych. Rzecz prosta, że to narzucenie nie mogło nie wywołać reakcji wewnętrznej przeciwko formie rządu, którą przynosił moralni zdobywcy czy okupanci.

Można wogóle stwierdzić, że przy wszystkich wysiłkach mających na celu organizację państwa i wymagających odpowiedniej dozy inicjatywy, nie mogło być się bez wpływów nie rosyjskiego elementu. Najbardziej typowym wykwitem braku woli i inicjatywy jest stworzenie doktryny dogmatu o niesprzeciwianiu się złu, będącej pochodną owej tak właściwej dla psychy rosyjskiej inercji, pozwalającej na panoszenie się wszystkiego co dąży do niszczenia wyników organizacyjnych wysiłków. Nie trzeba zdaje się powtarzać, że te główne cechy pozwalają z góry przesądzać tendencje rozkładowe, silnie się zaznaczające w życiu społecznem tak przedrewolucyjnej jak i współczesnej Rosji.

Biorąc pod uwagę znamienne braki w ustawodawstwie, a szczególnie fatalne niedokładności reformy agrarnej z 1862 roku, które zaciężyły na ustroju państwa, wyczerpujemy tylko jedną stronę zagadnienia. Mało powiedzieć, że wieś rosyjska stanowiła podatny teren dla propagandy przewrotowej z tej racji, że w osnowie życia chłopu rosyjskiego brakło elementu prawa własności. Podobne wady wykazywała również słabo skonsolidowana struktura państwa, niewłaściwe upaństwowienie Cerkwi prawosławnej brak tradycji i spójności życia rodzinnego i wogóle każdego zrębu tego ogromnego gmachu, którym była przedwojenna Rosja. Wiadomo nar-

już, jak się to działo, że owe wady były tak niesłychanie trudne do wykończenia lub mówiąc ściślej do zniwelowania. Wiemy, że źródłem ich były antypaństwowe, w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu, skłonności elementu wielkorusyjskiego.

Porównując wszystkie fakty rozumiemy jakie następstwa mógł nieść za sobą ten stan w razie niewystarczającego współdziałania zainteresowanej w rozwoju Rosji woli obcej.

W świetle ostatnich wydarzeń przestała być tajemnicą rola wyrotowej działalności lewicowych stronnictw rosyjskich, których adherenci występowali już jako prorocy już jako męczennicy, lub wreszcie jako niemniej niebezpieczni sympatycy, bezkarnie rozprzestrzeniający idee, za które inni ciężko musieli odpowiadać.

Ta okoliczność blednie wobec innego zjawiska. Oto, jeżeli rewolucjoniści występowali z odkrytą przyłbicą jako bojownicy zwalczający carat, a z nim całą ideologię państwowości rosyjskiej, to reprezentanci przeciwnego obozu, podlegali wpływom podobnych i niemniej zgubnych prądów. Dziś nie ulega wątpliwości, że wśród ludzi użanych ongi za reakcjonistów, najpewniejszych i najbardziej oddanych sprawie, tał się ten sam rosyjski wieczny rewolucjonista, tem niebezpieczniejszy, że czał się pod maską zandarma czy wysokiego czynownika. Lu dzie ci walcząc z rewolucją przeżywali często cięższą tragedję niż ścigani przez nich wyrotowcy. Zmuszeni przez warunki do prowadzenia dwulicowej gry, w której powodzenie nie wierzyli byli oni jako obrońcy tradycji caryzmu, niebezpieczniejsi od elementu, który otwarcie dążył do przewrotu.

Inercja i niezdolność do konsekwentnego wysiłku woli nie pozwalała rosyjskim mężom stanu wydostać się ze szponów rozdzwiku między przekonaniem i tajonem w głębi duszy zwątpieniem a działalnością. Jako tacy nie byli oni zdolni do wydatnej pracy nad konsolidacją państwa. Stąd pochodziła stale stosowana szkodliwa dla akcji państwowej metoda obsadzenia najwybitniejszych placówek mierznotami i jak najmniej zdolnymi ludźmi. Ci funkcjonariusze, którzy się dostawali na wysokie stanowiska właśnie dzięki niezdolności do ich sprawowania, byli pozatem łatwiej niż ktokolwiek bądź inny dostępni korupcji. Interesy osobiste obchodziły ich często więcej niż rozrastający się z dnia na dzień aparat państwowy.

Półśrodki, które starano się z mniej lub więcej ujemnym skutkiem stosować, mogły w najlepszym razie opóźnić katastrofę. Przy takim, jaki był składzie sfer rządzących, mowy nie mogło być o ocaleniu imperjum.

Brak konsekwentnej polityki ze strony sfer rządzących, który był tylko od zwierciedleniem choosu panującego u podstaw państwa — nie mógł nie wpływać na życie stronnictw wszystkich odcieni. Wszystkie ujemne strony programów wyszły na jaw z chwilą wybuchu rewolucji. Przewrót okazał się dewszystkiem, jak nietwalemi i pozbawionymi spójności były formy życia społecznego, do których każdy poddany był przyzwyczajony. Rozumie się, że partie polityczne nic tu nie mogły poradzić. Wrodzone skłonności do doktrynerstwa u członków partii, niechęć do brania na się odpowiedzialności, wyrosłe na tle zasadniczych cech psychiki rosyjskiej musiały odpowiednio się zaznaczyć na kompletnej niezdolności do wychowania obywatelskiego. Nie było ani wychowania i nie było kogo wychowywać, brak było woli to też nie było skrytalizowanych programów. Zamiast jasno określonej dążności była dezorientacja, to też nie było nawet pogo brać się za bary z anarchją. Do tego koniecznym był program, który nie istniał a mrzonki pseudo-programów dające nie wyzerpany temat deklamacji na wiecach i zebraniach możnaby raczej określać jako doktrynerskie przelewianie z pustego w próżne.

Hieronim Poleski.

Na grani Doboszanki.

Pasieczna, w sierpniu.

Doboszanka należy do tych szczytów gorgańskich, które wymagają pewnej wprawy turystycznej. Droga, wiodąca na wspaniałą jej grań, pozbawiona dobrych ścieżek, jest dość uciążliwa, prowadzi bowiem zarówno gestym i stromym lasem i stawia przed zwiedzającymi ów szczyt żmudne zadanie przedzierania się przez sploty trudnej do przebycia kosodrzewiny, wyrastającej tutaj niemal do wysokości półtora metra — bądź też pokonywania zalegających zbocza grani ogromnych głazów — ceket, które za dotknięciem usuwają się, zniwelując turystę do nadzwyczajnej ostrożności. Doboszanka ponimo wspaniałego krajobrazu, ścielącego się z jej szczytów, opartego gdzieś w dali o siedmiogrodzkie pasma karpackie — leżącą w głębi Gorgan, zdala od zwyczajnych wycieczek turystycznych, rzadko jest ich celem. To też w tem dzikim, prawdziwym bezludziu, w którym w ciągu dwudniowej naszej wycieczki natrafiliśmy na jednego człowieka, pustka wieje dookoła wśród przepysznych widoków, jakie nastrocza każda grań czy szczyt Gorganu. Tu i ówdzie natrafia się na ścieżki, tworzone staraniem wiedeńskich arystokratów, zjeżdżających kiedyś do podupadłych dziś dworców myśliwskich, celem polowania na głusze i jelenie. Ścieżki te jednakowoż od lat nienaprawiane, a przez deszcze ostatnich tygodni przemienione w kałuże — trudne są w niektórych miejscach do przebycia.

Na Doboszankę, której główny szczyt wynosi 1757 m., wiedzie kilka dróg uciążliwych, jedna od północy z doliny Zielonicy przez Fedycyl, druga od południa z doliny Zielonicy i Douzycia, wszystkie trzy wymienione w Przewodniku Orłowicza. Nie idziemy niemi, lecz wybieramy inną, na kartach tego przewodnika niewymienioną. Jedziemy tedy kolejką leśną z Pasiecznej w kierunku Rafajłowej i tuż przed tą zaciszną miejscowością, korzystając z tego „że — jak tu popularnie się mówi — maszynka pije wodę” w potoku Dziurdzica — wysiadamy i dalej w gorgańskie bezludzie. Doliną Dziurdzica wśród przepięknej pogody, pełnej nieraz chimery w górach, dajemy długi czas głęboko wciętą doliną potoku i przechodzimy potem na ścieżkę leśną, stromo pnącą się, zawałoną wykrętami drzew — i serpentynami coraz stromiej wijącą się ku Skalkom Polańskiej Góry.

W miarę zbliżania się do przełęczy ścieżka staje się coraz bardziej uciążliwa i w godzinach parnego południa wśród słonecznego skwaru dociera-

my wreszcie na przełęcz. Najcięższą część naszej drogi za nami. Grań stromą poprzez krzaki nikłej kosówki pniemy się ku szczytowi Poleńskiego (1697 m.), który stanowi cel pierwszego dnia naszej wycieczki. Ostro rysujący się stożek Poleńskiego ma pokryte spadziste swe skłony nieprzebranym rumowiskiem głazów, zapadających za dotknięciem jakby klawisze, to też i spinanie się po tem morzu kamieni zniwelowało do szczególnej uwagi. Wreszcie i ta kamienna przeszkoda należy do przeszłości i stajemy pod szupem triangulacyjnym. Widoki przewspaniałe, rozsuwające się ze szczytu, warte pomieszonego trudu. Dookoła rozwiera się wspaniała panorama wysokogórska. Zbocza szczytów, mniejsze wzniesienia, doliny — pokryte cienną oponą szaty drzewnej, poprzetykana tu i ówdzie jasnymi smugami polonin, zielenią kosówki i ceket u szczytów. Uwagę naszą wciąga wysoka, w chimurach tonąca grań Doboszanki i jej ostro zakrojone zarysy, odcinające się w najbliższym sąsiedztwie Poleńskiego. Bawimy czas pewien na jego szczycie, wreszcie schodzimy usuwającymi się ceketami i po żmudnem przejściu zaległego nie mi zbocza dostajemy się z deszczu pod rynnę, w gestwę kosówki, przez którą przedzieramy się wśród niemałego trudu.

Gdzieś o wczesnej godzinie wieczornej osiągamy Steryszory, dość obszerną poloninę, na której w głęboko wciętem zboczu z małego źródła wypływają strugi potoku Sinego. Tu na tem zacisznem pustkowiu zakładamy nocny obóz. Pod rozłożystymi gałęziami smerek obok kępy bujnych limb urządziła wycieczkowa nasza gromadka trzy „wille” noclegowe. Cisza panuje niczem niezmacona. Wśród naszego turystycznego obozowiska zjawia się wieczorem huculka i nawiązuje rozmowę, radzi założyć na noc ogniska, gdyż na poloninie ukazały się świeże ślady niedźwiedzia, zabłąkanego z siedmiogrodzkich gór, — włóczy się — mówiła i dziki, napadają na bydło i wilki. Gdy z koliby w nocy usłyszycie krzyk — to znak, że coś się kręci koło nas, krzyczcie tedy, a razem nieszczęście wyptoszmy...

Gromadzimy tymczasem „amunicję” dla ognisk, których dwa zakładamy — noc zapada, trzy „wille pod smerekami” zaludniają się, a przy ogniskach stają zmieniające się co dwie godziny straż. Cisza przez całą noc panuje na tem pustkowiu nieprzerwana, tajemnicza. Raz ją tylko wśród nocy przerywa ostry sygnał z trzeciej „wili” — spowodowany jakimś zagadkowym łamaniem gałęzi, które jednak rychło ustaje. Noc dobiega

końca, o wschodzie słońca wyruszamy dalej, na Doboszankę.

Przed nami długi, stromy, gęsta kosodrzewina pokryty stok Pikuna — niezbyt zachęca, przewycieczany go jednak rychło i zadowoleni, że już za nami, stajemy przed pasmem Doboszanki i granią zbliżamy się ku niej. Poprzez zdradliwe glazy trawersujemy po ostrem zboczu pierwszego wzniesienia tuż obok szczytu i niebawem po dłuższym, uciążliwym „marszu” wśród kosówek i morza ceket przewycieczając coraz większe glazy docieramy do szczytu Doboszanki. Nieopisany, wspaniały widok ścieli się dookoła. Wzrok, w dal rzucany, obejmuje bezmiar krajobrazu, błdzi wśród odległych siedmiogrodzkich łańcuchów i male spoczywa na rozlicznych, w słońcu skąpanych wsiach dawnej mądziarskiej Rusi. Rozkoszujemy się wspaniałym widokiem zaledwie kilka minut, gdy od strony południowej nadciągają już nie ołowiane, ale czarne chimury. I tworzy się oryginalny widok, hen w dali na skraju widnokręgu słoneczna pogoda, przed nami chimury coraz bliższe — przynoszą siny grad, który siecze naszą gromadkę przez czas krótki. Chimury opadają tymczasem i swą szarą masą spowijają grupę Doboszanki — przekreślając plan dalszej naszej okolnej wycieczki i zniwelując do rychłego powrotu, który wobec zapowiadającej się na cały dzień niepogody jest nader wskazany.

Opuszczamy tedy Doboszankę i z dwóch dróg, jednej, długiej poprzez glazy i drugiej, może uciążliwszej przez zalegającą stromą, północne zbocze góry ogromną przestrzeń wysokiej Kosówki — wybieramy drogę drugą — kierując się ku Zielonicy. Wyżniej, obszernej poloninie, położonej głęboko w dole u stóp Doboszanki. Ciężka była ta powrotna droga. Najpierw tedy ostrożne schodzenie po ceketowym polu obok zsuwu głazów, opadłych ze szczytu w r. 1898 — zajmuje sporo czasu — potem stromo opadająca duża przestrzeń gęstej kosodrzewiny — nowy trud przed nami piętrzy. Schodzimy wydłużonym szeregiem borykając się za każdym krokiem ze splotami kosodrzewiny i po godzinem przedzieraniu się przez górką „dżunglę” — stajemy na skraju poloniny. Burza zrywa się, pioruny padają, odbijając się groźnym echem o skłony górskie, deszcz pada rzesisty, a przed nami długa, kilkanaście godzin trwająca droga powrotna. Niemile bynajmniej horeskopy. Lecz i niepogoda górską posiada swoje chimery. Zaledwie stajemy na poloninie Zielonicy, gdy burza ustaje, a słońce przez chimury przedzierając się kapryśnie osusza przemoczone do osta-

tniej niż ubrania. Po chwilowym postoju na poloninie ruszamy szybko dalej. Rzesisty deszcz waznka ścieżkę myśliwską rozmył i w grzązkie zamienił błotko, po którym brodzić przechodzi kilkanaście kilometrów, zanim dotrzemy do doliny potoku Sinego. Po drodze przechodzimy obok domku myśliwskiego ks. Lichtensteina, który ongiś zjeżdżał tu na polowania. Okna dworku zabite deskami. Mógłby służyć dzisiaj ten dworek za schronisko, zwłaszcza, że nowy i silnie zbudowany. Przedłużająca się jakby w nieskończoność ścieżka myśliwska, wijąca się serpentynami po zboczach gestym lasem pokrytej góry — kończy się wreszcie ku ogólnemu naszemu zadowoleniu, docieramy do doliny Sinego. Wartki, nieco wezbrany górski potok szybko toczy swe fale ku Zielonicy, wody jego uniosły wszystkie sześć mostów, stąd mała perspektywa zaznajomienia się z temperaturą jego wody od brzegu do brzegu. Ale ponieważ w gestym lesie drzewa nie braknie, dlatego zapobiegliwi huculi w miejsce mostów ułożyli kłody, po których balansowanie jest nielada zagadnieniem. Zatrzymujemy się przez chwilę obok dawnej kłauzy potoku, służącej do masowego spławiania drzewa z gór wodami Sinego do Bystrzycy i dalej Dniestrem. Kłauza, której kilkupiętrowe rusztowania stawali kiedyś specjaliści sprowadzeni robotnicy włoscy, dziś zniszczona i opustoszała — wraz z całym aparatem spławiania należy dzisiaj do niepowrotnej przeszłości.

Z doliny Sinego dochodzimy wśród nowej burzy do doliny Zielonicy, w której na przestrzeni kilkunastu kilometrów leży rozrzucona po garbach górskich wieś huculska tej samej nazwy. Już zmrok zapadał, gdy węzownicą wijącą się drogą weszliśmy do Zielonej i dalej przez Fenterale do miejsca naszego wakacyjnego pobytu. Dwudniowa wycieczka w zupełnem bezludziu w odległych górach — chociaż w drugim dniu wśród niepogody spędzona — użyczyła sposobności poznania pięknego krajobrazu Gorgan i wyniesienia z nich wielu wrażeń, które na długi czas utkwily w naszej wycieczkowej gromadce.

A. M.

NADESLANE.

Małopolska fabryka

OPŁATKÓW I ANDRUTÓW

J. JAREMKIEWICZ i J. NIEWIDOMSKI
(dawniej Wolciech Michor i Sp.) w Wadowicach
największa w Polsce wytwórnia opłatków i andrutów poleca P. T. Publiczności po niskich cenach andruty (wafle) suche i przekładane, rurki do lodów, muszelki, szyszki, bomby i t.d., następnie opłatki cukiernicze i apteczne, hostie i komunikanty, oraz opłatki wygilline. 63/5n

„Pamiętnik Literacki”

R. XXI.

Prof. Stanisław Grabski, minister oświaty, rzucił hasło walki z literackością społeczeństwa polskiego. Hasło słuszne, rzucone jednak w formie ogólnikowej, nie zawsze bywa dobrze rozumiane.

Kultura literacka narodu, wiedza i za interesowanie utworami artysty pisańskiego przodków i współczesnych, może być poczytana jedynie za objaw dodatni. W Polsce rozwinęło się jednak — w rezultacie nienormalnych warunków bytu w niewoli — zjawisko hiperliterackości. A więc literatura piekna zdobyła naczelną pozycję w rozwoju życia narodowego; z niej brano wskazania praktyczne w stosunkach społecznych i politycznych. Wytworzył się zły stosunek społeczeństwa do literatury: miast szukać w niej wzruszeń estetycznych, które potęgują aktywność duchową człowieka, przyrzeczmy z natury swej działając podniosłe, umoralniające pięknem i szerokością perspektywy uczuć i myśli, — uznano literaturę za księgę mądrości życiowej. Mimo kampanii, jaką pozyty-

wizm stoczył z tym romantycznym poglądem, pokutuje on dziś jeszcze w dość szczególnej formie. Literatura jest dla szerokiego kół naszej inteligencji czemś, co „wypada znać” t. zn., że można nie mieć wyobrażenia o najprymitywniejszych rzeczach z innych dziedzin, ale z zakresu literatury trzeba posiadać dużo i powierzchownych wiadomości. Tak, dużo i powierzchownych. To jest literackość szkodliwa; ta, która krzewi niedorzeczności i błędy; która uczy lekceważyć umiejętności praktyczne.

Jednym z najsukuteczniejszych środków walki z „literackością” jest — jak sądzę — kultywowanie prawdziwej wiedzy o literaturze. Krytyczne ustalanie podstawowych pojęć i zasad w dziedzinie literatury oraz umiejętnej analizy tekstu — oto czynniki uczące właściwego pojmowania piśmiennictwa pięknego i granic jego roli społecznej.

Z tego punktu widzenia wielką wagę posiada nauka literatury i czasopiśma poświęcone ścisłym badaniom literackim. Mały w Polsce tylko jedno takie czasopismo od r. 1902 wychodzące we Lwowie — „Pamiętnik Literacki”, wydawany przez Towarzystwo Lit. im. Adama Mickiewicza. Dwa mie-

siące temu ukazał się pod redakcją seniora polonistów Prof. dr. Włh. Bruchnalskiego, dwudziesty pierwszy rocznik tego dobrze zasłużonego kulturze polskiej periodyku.

Pokażny tom o trzydziestu dwu arkuszach druku w starannej szacie zewnętrznej zawiera bogatą treść w monograficznych rozprawach i artykułach, materiałach i recenzjach. Dla rozwoju badań nad literaturą polską krytyczne opracowywanie problemów szczegółowych ma podstawowe znaczenie, gdyż ono umożliwia dopiero trafne ujęcia syntetyczne, których nam naogół bardzo niedostaje.

Na kilka kwestyj najważniejszych w ostatnim tomie „Pamiętnika” pragnę zwrócić uwagę. Przedewszystkiem wiele miejsca poświęcono studjom nad literaturą staropolską, w szczególności nad poezją wtórno-renańsową w. 18-go i początku w. 19-go, której szeroki ogół nie docenia z nieznaności. Rozprawy i artykuły: Juliusza Zaleskiego „Monolog w dramacie pseudoklasycznym w Polsce”; Ryszarda Skulskiego: „Mit o Piramie i Tyzbie w literaturze polskiej”; Ludwika Kalisza: „Liryka Książka a poezja klasyczna”; Henryka Życzynskiego: „Stosunek Mickiewicza do poezji

staropolskiej”; Ludwika Bernackiego: „Myszeida Ignacego Krasickiego” — przynoszą wiele nowych i ciekawych rezultatów. Żywa dyskusja i duże zastrzeżenia wywoła zapewne rozprawa Stefana Bałaya: „Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego”, w której autor posługuje się mało u nas znana dotychczas metodą psychoanalityczną, polegającą na wyjaśnianiu zjawisk duchowych życiem podświadomości człowieka.

Prof. W. Bruchnalski ogłasza przyczynki do biografii i listy Walerego Łozińskiego. Prof. Bronisław Gubrynowicz podał wiersz o Kościuszcze J. U. Niemcewicz i garść szczegółów do biografii i twórczości K. Brodzińskiego. W bogatym dziale recenzji zasługuje na uwagę zwłaszcza kilka ocen głęboko ujętych, choć niekiedy budzących zastrzeżenia, pióra prof. Eugenjusza Kucharskiego oraz obszerna ważna recenzja monografii prof. Juliusza Kleina o Słowackim, napisana przez prof. Bronisława Gubrynowicza.

Ktokolwiek interesuje się literaturą polską musi mieć ostatni tom „Pamiętnika Literackiego” w ręku.

Mieczysław Piszczkowski.

SPRAWY RUSKIE.

Chliboroby.

Utworzona niedawno rusińska partia „Chliborobów” zyskuje coraz więcej zwolenników. — Na zgromadzeniu w Samborze w dniu 2. lipca b. r. pod przewodnictwem znanego działacza p. Pawła Pawłowskiego z Nowoszyca, uchwaliłi delegaci pow. Sambor przystąpienie do partii „Chliborobów” przyjmując jednogłośnie program partii i wybrali powiat. komitet partyjny, w skład którego weszli najbardziej wpływowi ludzie z powiatu. Prezesem powiatowego komitetu wybrano jednogłośnie p. Pawła Pawłowskiego.

W dniu 6 b. m. odbył się w Baligródzie na rynku pod gołem niebem wiec „Chliborobów”, w którym wzięło udział około 1500 ludzi z całego powiatu. Przewodniczył Michał Branowski, gospodarz z Baligrodu. Po wyczerpującym referacie delegata partii uchwalono jednogłośnie przystąpienie do partii „Chliborobów”, i wybrano powiatowy komitet, którego prezesem został Michał Branowski. — Zainteresowanie się ludźmi było wielkie i przebieg wiecu spokojny.

Zabierało głos wielu mówców między innymi byli poseł Antoni Staruch, którzy domagali się znizki opłat paszportowych dla włościan i robotników natychmiastowego założenia tabuli sadowej w Baligródzie, którą Rosjanie w roku 1914 wywieźli, a czego następstwem są liczne procesy, następnie komasacji gruntów, oraz zezwolenia rolnikom na uprawę koni dla własnych potrzeb. — Żalili się również na szkody wyrządzane w polach przez dziki, oraz brak kredytu dla rolnictwa i na odbudowę.

Postanowiono założyć komitety wiejskie partii w każdej wsi.

Po uchwaleniu odpowiednich rezolucji wyrazili włościanie życzenia, by partia przystąpiła, jak najprędzej do wydawania swej gazety.

Również i w Lisku odbyło się zgromadzenie w dniu 30 czerwca b. r., na które jednak z powodu gwałtownych wylewów rzek i przerwania komunikacji hardly mało uczestników przybyło. Wykorzystali tę sposobność trudowicy, których wystawcy wygłosili mowy somnistyczne treści.

Inspiratorem i organizatorem tych wystąpień jest, jak nam donoszą, znany ze swych szowinistycznych i nieprzejednanych przekonań Moncibowicz, urzędnik kanc. sąd. w Lisku, który przez kilka lat nie chciał składać przyrzeczenia obywatelstwa. — Tak wygląda w praktyce lojalność urzędników opłacanych przez Państwo.

Zruchu wydawniczego.

* Kulturwille. Wyszedł z druku nr. 3-ci miesięcznik „Kulturwille” organu mniejszości narodowych w Niemczech. Numer zawiera artykuły: o stosunku władz niemieckich do spraw mniejszości polskiej na Śląsku opolskim, o dyskusji w sejmie pruskim w sprawach oświatowych, oraz o ustawie o autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych w Estonii. W części informacyjnej znajdujemy wiadomości o życiu mniejszości, duńskiej i serbo-łużyckiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, Rumunii, Rosji. Numer uzupełniają: przegląd prasy, kronika, bibliografia (wyróżnia się tu zwłaszcza recenzja książki C. Morocutti — Europa u. d. Völkischen Minderheiten) oraz drobne notatki. Adres redakcji i administracji: Berlin, Charlottenburg 4, Schuetterstrasse 57. Dr. Jan Kaczmarek. Abonament 1 dol. kwartalnie. Ciekawa treść numeru, oraz poważny charakter pisma, poświęconego aktualnemu zagadnieniu dzisiejszej doby, zasługują na uwagę i szerokie zainteresowanie się publiczności polskiej omawianym miesięcznikiem.

PAULINA WODZIŃSKA

wdowa po przemysłowcu
zasnęła w Panu dnia 2-go sierpnia 1925 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 80.
Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 4-go sierpnia 1925 r., o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Sykstuskiej l. 42 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w ciężkim smutku pozostali
Córka, zięć i wnuki.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
6320

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4. sierpnia 1925.

— Teatr Wielki. W sobotę, 8 bm., rozpoczyna się gościnne występy jednego z najznakomitszych artystów sceny polskiej p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego. Na występy p. Stepowski wybrał swe najprzedniejsze kreacje w współczesnym repertuarze, a więc: w „Jastrzębiu” Croiseta i w „Osmiej żonie Sinobrodego” Savoir'a. Znakomity nasz gość wystąpi również w nieznanym na naszej scenie sztuce „Wielki baryton”; próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Rasińskiego. W sztukach tych obok świetnego gościa biorą udział pp.: Jankowska, Niemirycz, Pillerowa, Rasińska, Brzeski, Czaki, Gliński, Nawrocki, Posiadłowski, Szosland i inni.

OD ADMINISTRACJI. Wszyscy nowi prenumerujący „Słowo Polskie” od 1 sierpnia, otrzymają bezpłatnie początek Biblioteki Słowa Polskiego w formie książkowej p. t. „Czarnoksiężnicy”.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamy, że o ile do dnia 15 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień, to z d. 16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— Dziś odbędzie się zbiórka na budowę kaplicy, pod wezwaniem Św. Teresy od Dzieciątka Jezus — na mogile w Dytiatynie, w której spoczywają szczerzy bohaterów, sławnych w walce z Budiennym. Uczcijmy tę wielką mogilę, dając grosz ofiarny.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Essig Tune z Wiednia; Pjera Markmann z Wiednia; Mikemiljan Batavia z Warszawy; Zdzisław Czaykowski z Zadbrowicz; Lucjan Zawistowski z Janopola; Ksawery Jaruzelski z Kaczanówki; Kazimierz Kański z Holodkowa; Roman Horodyski z Mołodiatycz; Dawid Fresser z Storożyniec; Jakób Oliwier z Warszawy; Józef Kaden z Żurawicy; Irena Kozłowska z Poznania; Antoni Pogonowski z Poznania; Henryk Waschitz z Bielska; ks. Władysław Swidrygiello z Barysza; Maria Kamińska z Warszawy; Tadeusz Skolimowski z Stanisławowa; Ignacy Singer z Wiednia; Bruno Barber z Czerniowiec; Aniela Ostaszewska z Kłinkówki; Ewelina Waschitz z Medjolanu; Cornelius Schorbenaar z Hagi; Władysław Posenkiewicz z Warszawy; Roman Pietruszewski z Warszawy; Zygmunt Lewakowski z Krakowa.

Hotel Krakowski: Marianna Koprowska z Łodzi; Feliks Strzegowski z Warszawy; Zofia Bisier z Warszawy; Antoni Pasmański z Amsterdamu; Henryk Dawid z Wiednia; Władysław Horodyski z Przemysła; Felicia Kowalska z Łodzi; S. Lewentin z Warszawy; J. Żysk z Warszawy; Rudolf Rabeł z Olomuńca; Józef Fanta z Karlin; Stanisław Bojarski z Warszawy; Stanisław Dębiński z Zamościa; Hubert Vogel z Neu Ulersdorf; Zofia Pikulska z Warszawy; Hans Rock z Gdańska; Stanisław Zaruski z Lubowidz; Hipolit Chłudziński z Warszawy; Stanisław Małyszczyci z Bydgoszczy; Maria Tarnowska z Warszawy; Stanisław Bischof z Białegostoku; Ida Strzemieczna z Równego; Mieczysław Korabiewski z Gdańska; Kazimierz Hórski ze Skowlewo.

— Zmarli we Lwowie. Paczkowski Joachim, funkcjonariusz Mgtu, l. 65, Żółkiewska 48; Bornecki Mikołaj, rolnik, l. 24, szp. powz.; Mierywa Jan, zarobnik dzienny, l. 25, szp. powz.; Marków Jan, służący, l. 76, szp. powz.; Kołodrub Józef, zarobnik, l. 48, szp. powz.; Fedoryczyn Mikołaj, wieźni, l. 49, szp. powz.; Kopański Iwan, zarobnik, l. 48, szp. powz.; Mojza Marja, l. 55, Instytut med. sad.; Kiernig Franciszek, em. radca sąd., l. 91, Dwernickiego 14; Czaban Marja, prebendarzka domu ubogich, l. 93, Wronowskich 2; Jakubowska Emilia, l. 70, Z. Zborowskich 1; dr. Gidlewski Marian, em. generał W. P., l. 64, Kadecka 16; Świrski Jan, l. 40, szp. powz.

— Ostatnie bezpłatne lekcje walczyne wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty rozpoczynają się 4 sierpnia, na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje od 2—8 wiecz., wpisy i informacje przedwczesne od 10-tej rano do 7-ej wiecz. w Pierwszej polskiej konc. wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, parter. 6233

— Lwów pamięci dyktatora Romualda Traugutta. Wczoraj wroczyła deputacja Komitetu obywatelskiego, złożona z radcy J. B. Cholewickiego i wiceprezesa Tow. Uczestników powstania roku 1863/64 inż. M. Kuczyńskiego, w ręce prezydenta miasta Józ. Neumanna księgę pamiątkową tablicy dyktatora R. Traugutta, którą ozdobiło w roku minionym mury klasztoru OO. Bernardynów. Księga ta, wykonała pięknie, a przeznaczona dla zbiorów muzealnych miasta, zawiera podobiznę męczennika, podobiznę tablicy, treściwy życiorys Traugutta, opis prac komitetu i opis uroczystości, w końcu kilkadziesiąt podpisów wybitnych osobistości państwa i miasta. Zarazem omówiła deputacja z prezydentem sprawę odnowienia i konserwacji pomników na cmentarzu uczestników powstania roku 1863/64 i otrzymała obietnicę poparcia odnośnego podania.

— Międzynarodowy zjazd Izby handlowych. Z inicjatywy Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowego Zjazdu Izby handlowo-przemysłowych we Lwowie, który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie zjazdem Izby handlowych Państwa Polskiego, w myśl uchwały zapadłej na ostatnim zjeździe tych Izby w czasie Wystawy Pomorskiej w Grudziądzu. — Według koncepcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, międzynarodowy Zjazd Izby handlowych miałby objąć wszystkie państwa europejskie ze szczerą uwagą, które w naszych międzynarodowych stosunkach gospodarczych odgrywają lub odgrywać mogą rolę największą. Postanowienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obejmującego patronat nad międzynarodowym zjazdem Izby handlowych i wprowadzającego w grę dla powodzenia tej sprawy, cały aparat urzędowy, jakim rozporządza, powitać należy z prawdziwym uznaniem, jako dowód głębokiego zrozumienia tych zadań na polu międzynarodowej współpracy gospodarczej, jakie w obecnej sytuacji ze szczególną siłą przed Polską stała. — Spodziewać się też należy, że Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, której przypadnie w udziale przygotowanie i zorganizowanie tak doniosłego, pierwszego tego rodzaju zjazdu w Polsce, zdoła się z powodzeniem wywiązać z tego trudnego zadania.

— Taniość jarzyn. Na targach lwowskich uderza wybitny spadek cen jarzyn w porównaniu n. p. ze stanem z przed miesiąca, tj. z początku lipca. Główną kielu, za którą w lipcu płacono się np. 40 groszy, dziś kosztuje 5 groszy, wazanka marchewki 50—60 groszy, dzisiaj 10 groszy, ogórek 40 groszy — dziś 2 i pół grosza, pół litra groszku cukrowego przedtem 1 zł. dziś 25 groszy. Jest to zrozumiałe wobec tego, że zamiast jarzyn inspektowych, produkowanych drogo, mamy obecnie na targu jarzyny ogrodowe. Pódezas, gdy jarzynami można się dziś, wprost

obiadać, w błogiem przeświadczeniu, że je się tanio, to natomiast inne artykuły żywnościowe (z wyjątkiem chleba) raczej podrożały. — Dotyczy to zwłaszcza mięsa i tłuszczów. Za kilogram grubej słoniny płacono przed miesiącem 2 zł., dziś cienka kosztuje 3 zł., kg. masła z początkiem lipca 3 zł. dziś 5 zł. 40 gr., jajka kupowało się po 8—10 gr. dziś 10—12 gr. (kury kończą swój sezon — przyp. zecera), kilogram kartofli 10 groszy dziś 12 groszy. Jak widać z powyższego, mało mięsa i tłuszczów, dużo jarzyn — to pożywienie nie tylko najzdrowsze dziś i najsmaczniejsze, ale i najtańsze.

— Ofiarności Czytelników polecamy inwalidę, Jerzego W., który otwierając kiosk przy pl. Bema potrzebuje 700 zł. gotówki. Brał udział w obronie Lwowa, na ochotnika wystąpił do armii w czasie inwazji bolszewickiej. Był do niedawna wywiadowcą policyjnym, lecz uległ z szeregiem innych funkcjonariuszy — redukcji. Ma Krzyż Obrony Lwowa, Orleń, odznakę odcinkową i Krzyż MOAO, oraz jak najlepsze referencje, dlatego zasługuje na poparcie. Ofiarodawcy będą łaskawi przy składce podawać także swe nazwiska i adresy, by petent mógł im później kolejno oddawać pieniądze, gdyż jak oświadcza — darowizny przyjmować nie chce.

Wdowa Marja D., starszka 72-letnia, żyjąca w niedostatku, bo dorobek całego życia zniszczyła jej wojna, przeszedłszy ostatnio ciężkie zapalenie stawów potrzebuje pewnych środków pieniężnych na leczenie. — Datki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

— Sędziowie przysięgli. Wczoraj w poniedziałek odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do III nadzwyczajnej kadencji sędziów przysięgłych, która rozpoczyna się 7 września br. — Wylosowani zostali: Wach Rudolf majster murarski, dr. Blumenfeld Bruno adwokat, Walon Józef wł. real., Szebek Wiktor, zast. firm., Szafranski Jan krawiec, Runiewski Ryszard buchalter M. K. E., Riedl Edmund kupiec, Chowanec Józef inżynier, Bausner Fr. wł. real., Sommerstein Alfred wł. dóbr, Górniak Michał kupiec, Grek Bruno inż. Mag., Turzański Kazim. wł. real., Rubinowski Antoni wł. real., Katz Leib kupiec, Śniadowski Marceł inż., Małachowski Zdzisław wł. real., Kozłowski Rudolf dyr. Banku, Neudeck Jerzy wł. real., Bachman Gustaw wł. real., Litwinowicz Bazyli kupiec, Wielkopolski St. prokurent Banku, Weuclawowicz Julian majster stol., Maczyński Henryk wł. fabryki pilników, dr. Schaff Józef kand. adw., Majewski Wład. majster szewski, Fleischer Henr. wł. cukierni, Müller Michał wł. real., Kwiatkowski Jan wł. real., Pitołaj Fr. cukiernik, Pliszewski Jan prof. Akad. handl., Wróbel Tad. architekt, Schweitzer Filip, Roszko Michał krawiec, Wajda Teofil urzędnik PZN. i Forst Jan inż. Mag. — Jako zastępcy: Dworowski Jan r. rach. Mag., Lesiewicz Wład. stalmach, Kohlberger Wł. urzędnik Banku Hipot., Kirschner Julian krawiec, Blankenstein Mojż. wł. real., Wierzbicki Aleks. inż., Tyński Wł. rzeźnik, Smolnicki Wojciech rolnik i Welc Jan budown. Przed tą kadencją odbędzie się prawdopodobnie rozprawa przeciw Steigerowi. Jak się dowiadujemy akt oskarżenia będzie do rękony Steigerowi jeszcze przed 15 br., a gdyby stał się prawomocny, rozprawa odbyłaby się przed tą kadencją.

— Sąd doraźny w sprawie Bottwina. Jak się dowiadujemy rozprawa przeciwko Naftalemu Bottwinowi, mordercy śp. Cechnowskiego przed tut. Trybunałem, jako sadem doraźnym, odbędzie się we środę 5 bm. Rozprawę prowadzić będzie s. o. Malicki, jako wotanci zasiada s. o. dr. Socha, Angielski i Malinowski, oskarżać zaś będzie prok. Sywulak. Jakkolwiek śledztwo zatoczyło szerokie kręgi, rozprawa odbędzie się przeciw samemu Bottwinowi. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby łącznie z tą sprą-

wa, sprowadzono do tutej. więzień trzech więźniów z Warszawy jest nieprawdopodobna. Sprowadzono więźniów ale ze Stanisławowa, podejrzanych o napad na pocztę w Dolinie, przeciwko którym tu odbędzie się rozprawa.

==C==

— (a) **Po raz trzeci usiłowała popełnić samobójstwo** Ludwika Hodowana, żona zarobnika. Wymieniona w pomieszkaniu swym przy ul. Żółkiewskiej 38 wypila wczoraj dużą ilość jodiny z nieznana mieszaniną, usiłowała zaś odebrać sobie życie już po raz trzeci z rzędu, ale i tym razem nie zdołała dokonać tego, bo wezwane Pogot. ratunkowe, udzieliwszy desperatce pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala powszechnego. Stan samobójczyni nie budzi obaw. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy i położenie materialne.

— (a) **Znaczny połów złodzieja kieszonkowego.** Wczoraj skradziono przy wejściu na boisko Pogoni Edwardowi Hamerskiemu, asystentowi weterynarii portfel wraz z gotówką 300 zł. i dokumentami osobistymi. Sprawca po dokonaniu kradzieży ulotnił się i znikł wśród tłumnie wychodzącej publiczności.

— (a) **Do aresztów policyjnych** oddano za awantury uliczne, bójki itp. między innymi Jakóba Aleksandrowa, Kazimierza Zamkiewicza, Józefa Nowotnego, Wiktora Kacarabę, Andrzeja Komarnickiego oraz dwie kobiety Anę Brandel i Anielę Kamińską. Za wścizostwo aresztowano Juliana Rarogiewicza.

Spobstrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

3 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	719.1	718.6	718.1
Temperatura w °C	+16.8°	+16.6°	+13.2°
Kierunek wiatru	SSW	WSW	SW
Wiatr. km/godz.	16	27	14

Temperatura najwyższa +21.0 °C, najniższa +13.2 °C.

Uwaga: Pochmurno, popołudniu deszcz. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. srodk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

+ **Lewa ręka Wilhelma II.** Lewa ręka Wilhelma należy niewątpliwie do historii. Pamiętamy ją wszyscy z tyśiącznych rycin, fotografii, zawsze odkrytą rękawicą, niczem maską na twarzy bandytów, zawsze nieruchomą i zawsze opartą na rekojeści szpady.

Jak wiadomo była ta ręka od urodzenia uschnięta, jak gałąź spróchniałego drzewa — żywy symbol przekleństwa ludowego: „oby ci ręka uschła”.

Po dłuższej przerwie wraca ona obecnie na szpalty prasy światowej. Świeżo korespondent „International News Service” podaje na ten temat wynurzenia obecnej żony Wilhelma:

„W Niemczech nigdy nie wiedziiano dokładnie, jak zupełnie nieczynną była lewa ręka cesarza. Panował nad nią ostatnim wysiłkiem woli, aby jej nieruchomości nie zdradzić. Ale każdy, kto raz tylko dosiadał konia wie o tem, jak wielką musiała być męka Wilhelma, gdy był zmuszony trzymać tę nieruchomą ręką lekce na ognistym folblucie i odbywać wielogodzinna rewję wojskową po kamienistych placach, pozdrawiać zgromadzone tłumy, zawsze kłaniać się na prawo i lewo, i siedząc w wyprostowanej pozycji zachować wojskową dyscyplinę”.

Tak szlochała pani Hermina przed amerykańskim korespondentem — ale cała prasa europejska o tem niejednokrotnie donosiła, że koń Wilhelma była to stara 30-letnia klacz, pozbawiona wszelkiego temperamentu, do tego specjalnie tresowana przez właściciela cyrku, Buscha, który swego czasu ofiarował ją ekscesarzowi i otrzymał za to order „pour le merite”.

Innym był wysiłek tej ręki, gdy Wilhelm martwem, tępej jej podniesie-

niem skazywał na śmierć całe korpusy, dywizje i armie.

* **Aeroplan w owsie.** Samolot wojсковy typu „Balillo”, idący z Warszawy do Lwowa, skutkiem złej pogody, lądował w Lublinie, nieopodal fabryki

„Plage i Laśkiewicz”. Pilot, nie znając terenu, wylądował w owsie, skutkiem czego aeroplan fiknął kozia. Pilot wyszedł bez szwanku, lecz za to owies... został dobrze wymłócony.

=====

Uroczystość Reymontowska.

W dniu 15 i 16 sierpnia 1925 r. w Wierchosławicach woj. Krakowskiego oraz w Krakowie, odbędzie się uroczystość ku czci tegorocznego Laureata Nobla — Władysława Reymonta. — W skład uroczystości wejdzie: Msza św. polowa na Błoniu wierchosławickim, pochód hołdowniczy delegacji Ziem, Miast, Instytucji i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem, Akademią. Na Akademii przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego, Wincenty Witos, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel Prasy, Przedstawiciel Miast, Przedstawiciel Instytucji Kulturalnych i Oświatowych.

Po przerwie południowej odbędą się zabawy ludowe: dożynki, popisy chórów, orkiestr i teatrów włościańskich.

Zakończenie uroczystości nastąpi dnia 16 sierpnia w Krakowie, gdzie o godz. 9-tej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Kościele Panny

Marii. Po nabożeństwie urządzony będzie pochód na Wawel i złożenie tamże wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu, nastąpi zwiedzenie grupami pamiątek Krakowa, a po południu udział w uroczystym przedstawieniu „Halki” w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza całe społeczeństwo do wzięcia w niej udziału. Równocześnie zaś ogłasza Komitet zbiórke na „Dar Narodowy im. Władysława Reymonta”. Wszelkich informacji w sprawach uroczystości i „Dar Narodowy” udziela Główny Komitet Uroczystości w Warszawie, Marszałkowska 68 oraz Komitety Miast Wojewódzkich.

Składki na „Dar Narodowy im. Władysława Reymonta” składać można za pośrednictwem rachunku w P. K. O. Nr. 11300 oraz za pośrednictwem wszystkich organów prasy krajowej.

Z Komisji Teatralnej.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Teatralnej wiceprez. Chłamtacz przedstawił zebranym nowomianowanego dyrektora teatrów miejskich p. Henryka Barwińskiego, który następnie przedłożył do aprobaty tymczasowy (bo na razie jeszcze bez współudziału dramaturga ułożony) program repertuaru na wrzesień. Zgodzono się, że nowy sezon dramatyczny rozpocznie się dnia 31 sierpnia, premierą głosej sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”, która dana będzie w Teatrze Wielkim. Teatr Nowości rozpocznie swą działalność 1 września premierą komedii Lengjela „Antonia”. — Nadto ma być dane 15 września w Teatrze Wielkim „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, dotąd we Lwowie nie grane, a w Nowościanach w drugiej połowie września „Taniec o północy” More’go i ewentualnie Krzywoszewskiego „Diabeł i karczmarzka” w nowej inscenizacji warszawskiej. W dziale muzycznym — prócz wznowień dawnych oper i operetek, między innymi „Strasznego Dworu” w czasie Targów Wschodnich projektowana jest w zakresie opery premiera „Dziewczęcia z zachodu” Pucciniego, a w operetce „Kochanka premiera”.

Dr. Kozicki oświadczył, że właściwej inauguracji sezonu dramatycznego

spodziewa się dopiero około połowy października, a powinna nią być wysokowartościowa sztuka polska, nigdzie dotąd niegrana, a dająca obszernie pole do nowoczesnej inscenizacji. Za taką sztukę uważa misterium tragicomiczne Jana Kasprzowicza p. t. „Marcholt, gruby, a sprośny”.

Na wniosek dra Kozickiego, poparty przez p. Bolesława Lewickiego, uchwalono wybrać subkomitet, który ma zająć się ułożeniem programu repertuaru na cały rok. Do subkomitetu tego — prócz dyrektora teatru i dramaturga — weszli pp. Kozicki, Frieemann, Schneider, Aleksandrowiczówna, Krausowa i Włodzimirski.

Na wniosek przewodniczącego wybrano drugi subkomitet dla spraw angażowania personelu teatralnego, złożony z pp. Pierackiego, Schneidra, Rybickiego i Włodzimirskiego.

Wreszcie na wniosek Prezydium — po dyskusji, w której zabierali głos pp. Wereszczyński, Majewski, Chajes, Krausowa, Aleksandrowiczówna, Kozicki i dyr. Barwiński — uchwalono zamianować p. Józefa Jedlicza sekretarzem i kierownikiem literackim (dramaturgiem) teatrów miejskich na sezon 1925-26, począwszy od 1-go sierpnia b. r.

Kronika tarnopolska.

Tarnopol, 1 sierpnia.

Zjazd Rady Woj. Zw. Lud. Nar. w Tarnopolu odbył się przy zapelnionej po brzegi sali Org. Nar. Otworzył zebranie i przewodniczył obradom poseł Jan Zamorski. Z małemi wyjątkami zjawili się na sali delegaci wszystkich Kół Zw. Lud. Nar. w województwie.

Po wyczerpaniu sprawozdania ks. posła Matusa, które wykazało wielki rozmach w pracy ustępującego Zarządu Woj. ZLN., zwłaszcza w ostatnich 3 miesiącach, przystąpiono do wyborów nowego zarządu woj., w którego skład weszli z Tarnopola: prezes insp. Leśniakowski Włodz., wicepr. dyr. Trojnar, sekr. inż. Piwowoński, skarbnik prof. Zawirski, dyr. Voglowa, dr. Bochenek, pozatem reprezentanci Kół powiatowych ZLN. z całego województwa.

Wymienioną listę zarządu, podaną przez posła Zamorskiego przyjęto jednogłośnie przez aklamacje.

Wobec ogromu zasług, jakie na terenie naszego województwa położył poseł Zamorski, Rada wojewódzka, na wniosek ks. posła Matusa uchwaliła jednogłośnie (przy długo niemilkających oklaskach) nadać posłowi Zamorskiemu dożywotnią, honorową prezencję Rady Woj. Zw. Lud. Nar.

Prezes Zamorski zakończył zebranie świetnym przemówieniem, w którym wskazał jakimi drogami postępować winien zarząd woj., by godnie spełnić swą wielką a zaszczytną misję.

Poswiecenie kolonii wakacyjnej dr. Lenkiewicza, dla uczniów II. gimnazjum. Pod wpływem głębokiej troski o zdrowie młodzieży powziął dyrektor powyższego zakładu piękna myśl

stworzenia kolonii wakacyjnej dla swoich uczniów. Myśl ta już dziś urzeczywistniona. Zakład jest właścicielem 3 prawie morgów lasu i murowanego domu o pow. zabudowanej 405 m. kwadr. Rok rocznie znajdzie w posiadłości tej odpoczynek po umysłowej pracy 60 z górą uczniów. Dnia 24 ub. m. odbyła się w Kamionkach uroczystość poświęcenia kolonii. W tem wielkiem, bo pierwszym w całej Polsce święcie szkoły polskiej wzięli udział reprezentanci władz politycznych z p. wojewodą Zawistowskim na czele, przedstawiciel Kuratorium w osobie dr. Janclego, obywatelstwo okoliczne, rodzice uczniów i młodzież szkolna. Akt poświęcenia odbył się w nadzwyczaj podniosłym nastroju, który spotęgowały jeszcze proste a szczere słowa ks. kan. dr. Ratusznego, skierowane do założyciela kolonii, dr. Lenkiewicza.

Wydzierżawienie Zamku. Jak się dowiadujemy Tymcz. Wydział Samorządowy wydzierżawił w ostatnich tygodniach Zamek tarnopolski wraz z ubikacjami na dłuższy przeciąg czasu p. hr. Koziebrodzkiemu, właścicielowi dóbr. Hlebowa. Poza czynszem zawarunkowano odnowienie zupełnie zniszczonych dotkliwie wskutek działań wojennych zabudowań. Należy podkreślić obywatelskie stanowisko Tymcz. Wydz. Samorz., który, pomijając niezupełnie może odpowiednich oferentów, Zamek wydzierżawił p. hr. Koziebrodzkiemu, znanemu z patriotyzmu i z wybitnej ofiarności na cele narodowe. Nie wątpimy też, że p. hr. Koziebrodzki pójdzie całkowicie na rękę Towarzystwom polskim, które czynią starania o wynajęcie pewnych ubikacji na odbywanie zebrań i zarezerwuje wielką salę zamkową na uroczystości i manifestacje narodowe.

Organizacja Twa krajoznawczego w Tarnopolu. Propagowana już oddawna przez czynniki społeczne i państwowe idea rozwoju krajoznawstwa i turystyki w obrębie naszego województwa, znalazła swój wyraz i urzeczywistnienie w zebraniu organizacyjnym Oddziału krajoznawczego, jakie odbyło się w dniu 2 lipca br. pod przewodnictwem radcy Koncovicza, starosty w Tarnopolu.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele społeczności miejscowej, pp. dyr. Trojnar, dyr. Vogel, prof. Zawirski, imieniem wojska por. Monkiewicz oficer placu tarnopol., oraz przedstawiciele województwa, p. starosta Kunzek referent turystyki i dr. Czyski.

W toku rzeczowej dyskusji wykazano konieczność założenia oddziału Twa Krajoznawczego, nie tylko idąc za wzorem innych miast wojewódzkich w Polsce, ale również i z uwagi na wybitnie historyczny i topograficzny charakter naszej dzielnicy. Założenie oddziału Tow. Krajoznawczego umożliwi tuł. społeczeństwu urządzanie celowych wycieczek pod przewodnictwem fachowych ciceronów. Zapewnienie wygody jakoteż możliwych ułatwień, sprowadzi do naszego województwa wycieczki z innych miast i dzielnic, co z korzyścią przyczyni się nie tylko do zatarcia różnic dzielnicowych, ale i pociągnie za sobą korzyści ekonomiczne dla obiektów wycieczkowych, — nie mówiąc już o tem, że poznanie kraju i jego doniosłych pomników historycznych czy naturalnych przyczyni się do podniesienia i konsolidacji ducha polskiego na kresach.

Na kilku następnych posiedzeniach, w których wzięła udział większa już ilość osób, omówiono szczegółowo plan pracy Towarzystwa. W ostatnim zaś numerze miejsc. „Głosu Polskiego” ukazała się odezwa, wyjaśniająca cele Towarzystwa oraz wzywająca do wpisywania się na jego członków. Odezwe tę podpisał przez starostę A. Koncovicza, dr. W. Lenkiewicza i pułk. Gigla, rozesłano wszystkim starostom i urzędom w województwie, jakoteż osobom prywatnym.

W najbliższym czasie urządza Towarzystwo następujące wycieczki: jutro tj. 2 sierpnia do Zaleszczyk i okolicy (dwudniowa, prowadzi prof.

Jazwa), dnia 16 sierpnia do Trembo-wi (jednodniowa, prowadzi dr. Czyr-ski), dnia 27 sierpnia do Zbaraża (je-dnodniowa, prowadzi prow. Zawir-ski).

Z za kulis tut. Kasy Chorych. Nie-dawno naświetlił miejscowy „Głos Polski” niezdrowe stosunki, jakie za-panowały w tut. Kasie Chorych. Roz-porządzając obszernym materiałem, będziemy w miarę potrzeby informo-wali o nich nasze społeczeństwo, w przeświadczeniu, że zdołamy wpły-nąć na miarodajne czynniki w kierun-ku uzdrowienia i uregulowania stosun-ków w tej społeczno-humanitarnej in-stytucji obchodzącej tak bardzo nietyl-ko ubezpieczonych i ubezpieczających lecz całe tut. społeczeństwo. Zdawało się, że dwie notatki na powyższy te-mat wpłyną na decydujące czynniki; że sprawa, która — nawiasem mówią — ciągnie się od stycznia, przyspieszo-na zostanie, a społeczeństwo tut. do-wie się na koniec co było na rzeczy i jaki obrót sprawa wzięła, tembardziej, że nam to obiecano. W przewlekaniu jej jednak widzimy pewne kunktator-stwo, pewną chęć, by sprawa się przedawniła, chęć pójścia na rękę tym którzy sprzegli się, by za wszelką ce-nę wyciągnąć z błota zakordonowego żydka, który — zawieszony w urzędo-waniu — chciałby wrócić, by móc da-lej uprawiać procedurę, jak nas infor-mują, fałszowania podpisów i wypła-ca nia na tej podstawie zasiłków swym protegowanym, nawet bez wiedzy dy-rektora. Mimo jednak tych zabiegów, sprawa nie pójdzie tak łatwo: musi się ona oprzeć o Radę Kasy, a niewątpli-wie wypowiedzą się w tej mierze wybor-cy i całe społeczeństwo. Narazie cze-kamy i ciekawi jesteśmy jej ostatecz-nego załatwienia.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ-WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 4 sierpnia:

Warszawa. (385). Godz. 20—20'30. 1-sza lekcja języka angielskiego — wy-powie p. L. Odyńcowa.

Godz. 21—22. „Wielka Poezja Naro-dowa”. Wieczór I — Adam Mickiewicz słowo wstępne wygłosi p. Alojzy N. Kaszyn. 1) Oda do młodości — wyp. p. Warnecki; 2) Stepy Akermansk — wyp. p. Laniewska; 3) Pieśń Wajdałoty — wyp. p. Warnecki; 4) Śmierć pał kownika — wyp. p. Laniewska; 5) Pieśń żołnierza — wyp. p. Warnecki; 6) „Pan Tadeusz” — inwokacja — wy-powie p. Laniewska; 7) Wyjatek z „Ksiąg pielgrzymstwa” — p. Warne-cki; 8) Wyjatek z „Pana Tadeusza”, Rok 1812 — p. Warnecki.

Berlin. (505). Godz. 19'20. Wieczór bajek Andersena z akompaniamentem muzyki.

Godz. 20'30. Pieśń niemiecka, wy-kład — śpiew — słowa Heinego Uhlan-da — muzyka Schumanna — Liszta — Brahmsa.

Brema. (279). Godz. 20. Koncert wo-kalno - muzyczny Tow. Norag.

Wrocław. (418). Godz. 20. Koncert orkiestralny Mozart — Schumann — Brahms.

Frankfurt. (470). Godz. 20. Bal ma-skowy — opera.

Hamburg. (395). Godz. 20'30. Koncert Tow. śpiewacko - muzycznego Norag, Weber — Rossini — Lortzing.

Hanower. (296). Godz. 20'30. Kon-cert muzyki węgierskiej — czardasze — śpiewy i tańce cygańskie.

Królewiec. (463). Godz. 20'30. Kwar-tet wokalny i orkiestra.

Lipsk. (454). Godz. 20. Baśń w mu-zyce Humperdink — Dworzak — We-ber — Moszkowski.

Monachium. (485). Godz. 20. Poezja i muzyka w życiu rodzinnym Niemiec — pieśń i muzyka komnatowa.

Stuttgart. (443). Godz. 20. Koncert symfoniczny Mozarta.

Wiedeń. (530). Godz. 20. Minna z Barnhelmu, Lessinga, dramat.

Grac. (404). Godz. 20. Wieczór roz-maitości.

Rzym. (425). Godz. 20. Wieczór sa-lonowej muzyki.

Berno. (1800). Godz. 20. Koncert ro-syjskiej pieśni i muzyki.

Praga. (550). Godz. 20. Wieczór bi-blijny, pieśni religijne — koncert na organach.

Zurych. (515). Godz. 20. Koncert for-tepianowy.

Paryż. (458—1750) (dwie fale). Go-dzina 20. Koncerty.

Barcelona. (460—325) (dwie fale). — Godz. 20. Koncert kameralny, pieśni o-perowe.

Oslo. (380). G. 20. Koncert skrzyp-cowy.

Sport.

Sparta praska wyjechała wczoraj do Ka-towic, gdzie rozegra zawody jutro.

Sport nr. 146 wyjdzie dziś z druku i za-wierać będzie ocenę Pogoni, wydaną przez graczy Sparty, Kady, Szaifera i innych.

DFC. z Pragi, który gra za dwa tygodnie we Lwowie z Pogonią, pobił w Łodzi Tur-ystów 10:0 a EKS. 4:0.

Wiedeń, znakomita drużyna wiedeńska, gra tej soboty i niedzieli we Lwowie z Po-gonią.

W odpowiedzi p. G. z Wielkopolski. O wyprawie naszych jeźdźców do Rumunii nic nie wiemy. Również w prasie nie mo-żemy doszukać się żadnej wzmianki, a i wojskowe sfer sportowe we Lwowie nie umieją nam dać żadnych wyjaśnień.

Program zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski. Krakowski OZLA. po-daje program zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Krakowie, dnia 14, 15, 16 bm. na boisku Wisły. Program zawodów przedstawia się jak następuje: 14 sierpnia, godz. 16: Przed-biegi na 400 m., skok w wyż, przedbiegi na 100 m., bieg 5 km., chód 2 km., przedbiegi 110 m. przez płotki; 15 sierpnia godz. 8: Przedbiegi 400 m. przez płotki, trójskok, przedbiegi 200 m., bieg 800 m., wyrzut kulą, przedbiegi 4x400, godz. 16: Przedbiegi 4x100, międzybiegi 400 m., skok o tyczce, międzybiegi 100 m., rzut oszczepem, międzybiegi 200 m.; 16 sierpnia, godz. 8: Finał 400 m., rzut młotem, finał 200 m., między-biegi 400 m. przez płotki, skok w dal, bieg 1500, międzybiegi 110 przez płotki, godz. 16: Finał 100 m., finał 4x400 m., rzut dys-kiem, bieg 10.000 m., finał 110 m. przez płotki, finał 400 przez płotki, finał 4x100. W piątek przed rozpoczęciem zawodów od-będzie się defilada wszystkich zawodników. W niedzielę po zawodach rozdanie nagród.

Mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Wszecpolskie regaty wioślarskie o mi-strzostwo Polski odbędą się w roku bieżą-cym w dniu 8 i 9 sierpnia pod Bydgoszczą.

Zawody pływackie o mistrzostwo Lwo-wa. W dniu 15 i 16 sierpnia odbędą się za-wody pływackie o mistrzostwo okręgu lwo-wskiego.

Magistrat m. Warszawy dla sportu. Do-wiadujemy się, że Magistrat stołeczny o-fiarował wielki puchar srebrny dla najlep-szego klubu pływackiego w Warszawie, tj. dla zwycięskiej drużyny klubowej (w o-gólnej punktacji) podczas nadchodzących mistrzostw pływackich okręgu warszaw-skiego (8 i 9 sierpnia). Jest to korzystny zwrot w dotychczasowej działalności spor-towej Magistratu m. Warszawy. Podkreślić należy, że niedawno Magistrat poznański odmówił pływalmi miejskiej na zawody o-kręgowe, a Magistrat krakowski pobiera aż 30 proc. podatku. Czyn stołecznygo Ma-gistratu powitać więc należy jako zbliżenie władz komunalnych z życiem sportowem, wzorem państw zachodnich.

Piłka nożna zagranicą. Wyznaczony na ubiegłą niedzielę finał o mistrzostwo Wę-gier pomiędzy mistrzem Budapesztu MTK, i drugą z kolei drużyną budapeszteńską

FTC, nie doszedł do skutku z winy kiero-wnictwa MTK. Wobec tego Ferencvárosi, Torna Club (FTC.) zdobył nieprawdo-podobnie tytuł mistrza państwowego.

Polscy tenisiści we Francji. Trwający od tygodnia turniej na plaży w Iste-Adam zostanie ukończony w końcu bieżącego ty-godnia. W turnieju tym biorą udział dwaj znani polscy tenisiści, Kleinadel i Cze-twertyński, którzy odnieśli tam szereg suk-cesów. Czwertyński doszedł do półfinału w grze pojedynczej panów, a w grze mie-szanej odpadł wraz z panną Dancet dopie-ro w półfinale, Kleinadel grał tylko w grze mieszanej (wraz z panną Vausard) i od-padł w ćwierćfinale. Czwertyński pokonał dotychczas graczy tej miary, co Salve-ton, Baudrier, Teisster, Becardit, a ostatnio w ćwierćfinale Viellarda. — Czwertyński przybywa do Polski na jesienny sezon ten-nisowy i będzie startował w połowie sier-pnia w Katowicach (13 sierpnia rozpoczy-nają się mistrzostwa Górnej Śląska), a w końcu sierpnia (26-go) w Warszawie na mistrzostwach Polski.

Wiedeński Rapid rozegrał z reprezenta-cją Landskrony mecz towarzyski, zakon-czony remisowym wynikiem 1:1 (0:1).

Martin bije Nurmę. Według ostatnich wiadomości z Viborga, miał szwajcar Mar-tin pokonać w biegu na 800 m. rekordzistę światowego Nurmę, bijąc go o 4 m. Czas Martina 1:56. Pogłoska wymaga spraw-dzenia.

Nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów. Histrz olimpijski Aigner pobił rekord światowy, podnosząc klasycznie obu rączę 122,5 kg. Dawny rekord należał do wiedeńczyka Swobody (121,5 kg.).

Osborn skoczył znów powyżej dwóch metrów. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Anglii amerykańnik Os-born zajął pierwsze miejsce w skoku wwyż, osiągając 203,5 cm.

Tilden zdobywa mistrzostwo tenisowe w Chicago. Finał o mistrzostwo Chicago w tenisie wygrał amerykański „król teni-sowy” Tilden, bijąc Johnstona w stosunku 6:4, 6:3, 9:7.

Międzynarodowe zawody lekkoatletycz-ne AZS. Przed kilku dniami donosiliśmy o dwu imprezach międzynarodowych lekko-atletycznych w Warszawie, urządzanych przez PZLA. (trójmecz Jugosławia—Cze-chosłowacja—Polska dnia 6, 7 i 8 września) i przez Polonię (zawody międzynarodowe dnia 12 i 13 września). Obecnie dowiaduje-my się, iż AZS. organizuje w końcu wrze-sznia drugie swoje zawody międzynarodo-we. Sensacją imprezy będzie międzynarodo-woy dziesięciobój z udziałem rekordzisty światowego Osborna (USA.), utalentowane-go fińlandczyka Yryoli, (który ostatnio o-siagnął w dziesięciobój 7670 pkt. tj. tylko o 40 pkt. mniej od rekordu Osborna) oraz naszego mistrza Cejzka.

Bieg kolarski Paryż—Bruksela. Doroczny bieg kolarski Bruksela—Paryż zakończył się zwycięstwem Thewisa, który pokrył przestrzeń 350 km. w czasie 13:42:20.

ka Mykietyna, który widział, iż zama-chu dokonał Pańczyszyn. Dwornicki o-świadczył mu również, że sprawę tę oddali mu do badania Jaeger i Korn-haber. O wynagrodzeniu jakie miały otrzymać Dwornicki nie mówiono.

Św. Szymon Lieblich, emerytowany inspektor policji, dowiedział się od Dwornickiego o jego wykryciu i po-gratulował mu. O wynagrodzenie jakie Dwornicki ma otrzymać świadek nie pytał się. Przy drugim widzeniu się z Dwornickim, już jako oskarżonym, po-wiedział świadek, że mu teraz powi-nien złożyć kondolencję i zapytał dla-czego zeznaniami swoimi obciążał innych oskarżonych. Dwornicki od-rzekł, że musiał tak zeznawać, aby się wydostać z więzienia.

Św. Klara Weidmann, bratanica o-skarżonego Kornhabera nie chce korzy-stać z przysługującego jej prawa nie-składania zeznań i podaje, że Steinów-na żaliła się przed nią, iż nie warto mówić prawdy, że narzeczony jej mu-si ciągle chodzić do sądu i niepewny jest o swoje życie.

Św. dr. Ulan nie zjawił się. Nade-słał zawiadomienie, że bawi w Marien-badzie na kuracji. Prokurator i obroń-cy rzekli się powołania tego świadka.

Narzeczona Mykietyna.

Św. Karolina Steinówna, narzeczona Mykietyna, wszedłszy zwróciła się w stronę narzeczonego i powitała go uśmiechem i skłonieniem głowy. U-brana jest w czarny kapelusz, jasną sukienkę i lakierki i wygląda tak, jak wygląda służąca w kapeluszu i lakier-kach.

Mykietyna poznała przed 3 lub 4 laty temu w czytelni „Tow. Kaczkow-skiego”. Od razu nawiązał się między nimi ściślejszy stosunek. Przyłgnęła do niego, nie pytając się kto on jest, co robi, z czego żyje. Myślała, że jest robotnikiem, a wiedziała, że mieszka przy ul. Strzeleckiej pod l. 2. Mykietyn odpowiadał ją niemal codziennie. Z pe-wnem wahaniem się przyznaje, że czasa-mi częstowała go kawą, natomiast z pewnem podkreśleniem zaznacza, że gdy brakowało mu pieniędzy dawała mu je.

Przew.: Czy pytała się panienka na co potrzebuje pieniędzy?

Św.: Nie pytałam się.

Przew.: I nie pytała się z czego ży-je, gdzie pracuje?

Św.: Powiedział mi, że pracuje na budowie.

Przew.: A gdy byliście na wsi u ro-dziców, czy rodzice nie pytali się kim jest narzeczony?

Św.: On powiedział, że jest po ma-turze.

Stosunek swój do Bumbówny określa świadek jako krótkotrwały. Z Bum-bówną nie mówiły o komunizmie. — Bumbówna z zadróżki pogniwiała się ze świadkiem i nie mówiła ze sobą.

O zamachu na Prezydenta dowiedzia-ła się od Mykietyna, który powiedział jej, że zamachu dokonał Pańczyszyn, którego znała, bo zaznajomiła się z nim w Tow. Kaczkowskiego. Nie py-tała się skąd wie, że to Pańczyszyn dokonał zamachu, nie pamięta czy na temat ten mówiono co w domu Korn-haberów, u których służyła. Nie pamię-ta również czy kto z członków rodzi-ny Kornhabera lub on sam mówił coś z Mykietynem o zamachu.

Przewodniczący odczytuje obszer-ne zeznania złożone przez Steinównę, w śledztwie. Na przytaczane z proto-kołu szczegóły odpowiada świadek bądź że nie pamięta, bądź że nie przy-pomina sobie, aby tak mówiła, a tylko czasami przypomina sobie pewne szczegóły i podaje je. Nie przypomina sobie, aby chodziła do kogo po pienią-dze dla Mykietyna. Gdy Mykietyn zo-stał aresztowany nie pytała się go o powód aresztowania. Pamięta zaś że Mykietyn opowiadał jej, że sędzia Ru-tka, że gdy nie powie, że go żydzi prze-kupili, to zostanie zasądzony na 20 lat kryminalu. On zeznawał, że go żydzi namówili i jej tak kazał zeznawać.

Na tem odroczono rozprawę do 5 popoł.

Jaeger i tow. przed sądem.

Rozprawa postępuje obecnie w szyb-szem tempie. Wczoraj przesłuchano szereg świadków. Na wstępie dokoń-czono jeszcze przesłuchania Pańczy-szynowej, która odpowiadając na py-tania obrońców zeznała między inne-mi, że Stefan Pańczyszyn w zimie r. 1923 był wyjechał i przez kilka dni nie było go w domu. Fidyka świadek nie zna. O rewolwerze wie tylko, że maż oddał go do przechowania Maryniako-wi. Zeznania złożone może zaprzysiąc.

Zeznania obrońcy Steigera.

Św. adwokat dr. Gustaw Bromberg, który bronił Steigera przed sądem do-rażnym, zeznał, że w jesieni 1924 r. był u niego Dwornicki i zawiadomił go o wykryciu człowieka, który dokonał zamachu na Prezydenta. Świadek przy-jał wiadomość tę z niedowierzaniem, jakkolwiek odniósł wrażenie, iż Dwor-nicki przekonany był, że działa w do-brej wierze. Świadek obawiał się da-lej, że wykrycie Dwornickiego przy-sporzy mu trudności jako obrońcy

Steigera, gdyż terroryści, którzy nie przebiegają w środkach, dla obrony swego człowieka, przedstawia fałszy-nych świadków. Na zapytanie obrony, oświadczył świadek, że będąc w Mi-kuliczynie dowiedział się, jak mu się zdaje od sędziego Rutki, że Pańczy-szyn nie będzie pociągany do odpowie-dzialności z tytułu zamachu na Prezy-denta, bo wykazał swoje alibi.

Dalsi świadkowie.

Św. inż. Bronisław Welcher, mieszkający w domu Jaegera, zeznał, że w drugiej połowie września Jaeger po-wiedział mu: „Mamy już prawdziwego sprawcę zamachu. Jest to komunista. Sprawę oddaliśmy p. Dwornickiemu, bo nie mamy zaufania do p. Łukom-skiego”. Świadek odniósł wrażenie, że Jaeger ucieszony był tem, że zama-chu nie dokonał żyd.

Św. Landes, współwłaściciel kawiarni „De la Paix” zeznał, iż Dwornicki powiedział mu, iż jest na tropie spraw-cy zamachu, że mianowicie ma świad-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zgłoszenie i rejestracja obligacji.

Celem przygotowania konwersji obligacji kolei Karola Ludwika i kolei Albrechta, galicyjskich obligacji krajowych oraz obligacji emitowanych przez terytorjalne związki samorządowe zostało zarządzone zgłoszenie i rejestracja wymienionych obligacji w następujący sposób:

Posiadacze 4 proc. obligacji kolei Karola Ludwika z r. 1890 i r. 1902, oraz 5 proc. obligacji kolei Albrechta z r. 1872 i 1877 i 4 proc. obligacji kolei Albrechta z r. 1890 i 1893, chcący korzystać z przerachowania i konwersji tychże, o ile ich obligacje znajdują się w granicach Państwa winni je złożyć najdalej do dnia 1 września br. w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie, o ile zaś obligacje znajdują się poza granicami Państwa winni je złożyć w konsulatach polskich za granicą najdalej do 1 października 1925.

Posiadacze obligacji pożyczek, załączonych przez h. Galicję w r. 1893, 1904, 1905, 1907 i 1913 oraz obligacji 4½ proc. galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1914, winni je złożyć najdalej do dnia 1 września 1925 w Izbie skarbowej we Lwowie, względnie w konsulatach polskich za granicą do dnia 1 października 1925. Posiadacze obligacji 4½ proc. galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1914 zamieszkali w granicach Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Austrii winni zgłosić do rejestracji i przedłożyć do ostemplowania swe obligacje w terminie najdalej do d. 1 września 1925 w konsulatach polskich w odnośnych państwach przy jednoczesnym przedłożeniu dowodów co do tego, że zgłoszone obligacje znajdowały się na terytorjum dawnego państwa w dniu 21 maja 1924 r. W razie braku wymaganych dowodów, konsulat odmówia opatrzenia przedłożonych obligacji przewidzianym stemplem, natomiast opatrzą obligacje w

znak ewidencyjny i zgłoszą je w Izbie skarbowej we Lwowie.

Posiadacze obligacji emitowanych przez miasta Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, oraz przez krajowy Związek komunalny prowincji Poznańskiej winni je zgłosić z podaniem daty emisji, serii, numerów i sumy nominalnej do dnia 1 października 1925 w zarządzie odnośnego terytorjalnego Związku samorządowego, ewentualnie za granicą za pośrednictwem konsulatów polskich, które w tym wypadku opatrzą obligacje znakiem ewidencyjnym, stwierdzającym fakt zgłoszenia i zawiadomią o tem zarząd odnośnego Związku terytorjalnego.

Jednocześnie ze złożeniem wszystkich powyższych obligacji winni być przedłożone dowody co do obywatelstwa właściciela obligacji oraz dowody co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacji w dniu 21 maja 1924. Powyższe prawo własności winno być również w sposób dostateczny uwiarygodnione, w przeciwnym bowiem razie odnośne obligacje będą przy konwersji traktowane jako własność obywateli austriackich.

O ile obligacje podlegające zgłoszeniu znajdują się w depozytach rzeczonych kas skarbowych jako kaucje itp. do dyspozycji władz i urzędów skarbowych, rządowych i innych, zgłoszenie nastąpi staraniem odnośnych władz i urzędów w ich własnym zakresie działania. Nie zwalnia to jednak właściciela odnośnych obligacji od obowiązku dostarczenia dowodów wymaganych przy zgłoszeniu.

Obligacje podlegające zgłoszeniu względnie złożeniu, które nie zostaną zgłoszone względnie złożone w przepisany terminie, nie będą dopuszczone do konwersji. T. B.

Sytuacja walutowa.

W związku z atakiem na złotego polskiego należy bliżej zastanowić się nad naszą sytuacją walutową, która przedstawia się obecnie w sposób następujący:

Zabezpieczenie obiegu.

Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 20 lipca br. wykazuje zapas złota 121,3 milj. zł., — walut i dewiz netto 91,1 milj. zł., — portfel wekslowy 300,3 milj. zł. — obieg biletów bankowych 440,8 milj. zł. — Stan ten jest zupełnie zadawalający, jakkolwiek bowiem nastąpił w ostatnich czasach odpływ walut z Banku Polskiego, to jednak towarzyszyło mu znaczne skurczenie się obiegu banknotów, tak iż pokrycie procentowe emisji banknotów złotem i walutami obcymi wynosi przeszło 48 proc. a więc znacznie przewyższa ustawowo przewidziane 30 proc. pokrycie.

Bilans handlowy.

Odpływ walut z Banku Polskiego wynosił dotychczas około 40 milj. zł. miesięcznie i miał w ostatnich miesiącach dążyć raczej ku zmniejszaniu się. Odpływ ten, jako następstwo bierności bilansu handlowego, ma — rzecz prosta — znaczenie przejściowe. Jeżeli się zważy, że wywołany nieurodzajem import zboża i maki w miesiącu maju wynosił prawie 40 milj. zł., zaś po obecnych żniwach może Polska nie tylko zboża i maki nie importować, lecz wywozić te artykuły po żniwach w wartości co najmniej 20 do 30 milj. zł., to będzie jasne, że już od sierpnia liczyć się należy, że znacznym dopływem walut do kraju. Ponadto pamiętać trzeba o znacznym ograniczeniu

importu, który nastąpi wobec wprowadzenia reglamentacji przywozu z zagranicy szeregu towarów luksusowych oraz takich, które dotychczas importowane były z Niemiec.

Budżet.

Budżet Polski na rok bieżący uchwalony przez Sejm jest całkowicie zrównoważony. Suma wydatków w kwiecie 2,160 milj. zł. jest pokryta dochodami, prelimitowanymi zupełnie realnie, czego dowodem jest fakt, iż 45 proc. kwot prelimitowanych, mimo, że terminy płatności podatku majątkowego, dochodowego, gruntowego i innych przypadają na drugie półrocze. Wydatki Państwa polskiego wyniosły w pierwszym półroczu br. 44 proc. czyli 952 milj. zł. a więc o 130 milj. zł. mniej niż połowa budżetu całorocznego. Cyfry te wskazują jasno, że budżet Polski jest całkowicie zrównoważony.

Bilon.

Pogłoski o rzekomej inflacji biletów zdawkowych, kursujące gdzieś w kraju i za granicą są bezpodstawne. Emisje nowych biletów zdawkowych dwu i pięciozłotowych służyć do zastąpienia wycofanych z obiegu już zniszczonych jedno i dwu złotych pierwszorzędnej emisji. Wzrósł natomiast obieg srebra. Ogromne zapotrzebowanie monet zdawkowych — w związku z wyplatami w czasie żniw — sprawiło, iż mimo braku jakichkolwiek obecnie ograniczeń ze strony Banku Polskiego w przyjmowaniu pieniędzy zdawkowych, bilon i bilety zdawkowe nie wracają do Banku Polskiego, a w ostatnich czasach Bank Polski wskutek zapotrzebowania na pieniądze zdawkowe

we zmniejszył swój własny zapas bilonu (maksimum 5 proc. emisji) na 18 milj. zł., podczas gdy na dzień 30 kwietnia br. posiadał on w bilonie 28½ milj. zł. Nie potrzeba dodawać, że obieg pieniędzy zdawkowych, przewidziany ustawą monetarną w wysokości 12 zł. na głowę ludności nie został dotychczas w całej rozciągłości wykorzystany.

Dywersje zagraniczne.

W tych warunkach wywołana została zniżka kursu złotego na giełdach zagranicznych (szczególnie w Gdańsku i Berlinie) na którą rynek krajowy

w tym stopniu dotychczas jeszcze nie zareagował. Zapasy złotych, które posiadała zagranica w formie wypłat na Polskę, zostały rzucone na rynki zagraniczne, do tego dołączyła się podaż dewiz na Polskę in blanco bez pokrycia. Zważywszy, że Polska już dziś, po realizacji zbiorów, wstępuje w okres zrównoważonego bilansu handlowego i że nie tylko niema u nas objawów inflacji, lecz przeciwnie mamy duże zmniejszenie się ilości banknotów w obiegu, nie można mieć wątpliwości co do tego, że atak na złotego nie wytrzyma próby na dalszą metę i musi się załamać.

Wobec ataku na złotego. Konferencja prasowa w Banku Polskim.

W ubiegły piątek prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński w towarzystwie naczelnego dyrektora Banku p. Wł. Mieczkowskiego przyjął — jak o tem już donieśliśmy wczoraj w depeszach — przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył w sprawie ostatnich wahań złotego polskiego co następuje:

Bilans handlowy Polski kształtuje się już od dłuższego czasu wybitnie ujemnie. Nadwyżka przywozu nad wywozem w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. wynosi 355 milj. zł. Stan taki nie mógł pozostać bez wpływu na zapas walut w Banku Polskim, który też istotnie uległ od szeregu miesięcy znacznemu zmniejszeniu.

Celem przeciwdziałania nadmiernej importowi Rząd podwyższył w końcu maja stawki celne na towary zbędne lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju, natomiast obniżył taryfy kolejowe na towary eksportowane z Polski, równocześnie zaś Bank Polski zaczął ograniczać redyskonto weksli pochodzących z transakcji importowych a wprowadził szereg daleko idących udogodnień przy dyskoncie dewiz, wynikających z eksportu. Ponieważ zarządzenia te nie wydały dotychczas dostatecznych rezultatów, postanowił Rząd obecnie wprowadzić dalsze ograniczenia importowe, a Bank Polski — celem dalszego skutecznego przeciwdziałania odpływowi kapitału za granicą — przerwał oddawanie dewiz bez ograniczenia, by utrudnić nabywanie ich na cele importu niepożądanego.

Wskutek tej decyzji kurs złotego może przejściowo ulegać pewnym wahaniom, kształtując się zależnie od obrotów, dokonywanych z zagranicą. Podkreślić jednak trzeba z naciskiem jak dalece sytuacja obecna różni się zasadniczo od warunków istniejących w okresie marki polskiej. Ponieważ Bank nadal czuwać będzie nad tem, aby obieg biletów, wypuszczonych na rachunek skarbu, nie przekroczył kwoty 50 milionów zł. przewidzianych w ustawie Banku, ponieważ również w swej polityce kredytowej Bank będzie nadal utrzymywał konieczne ograniczenia, emisja biletów bankowych nie będzie wzrastała. Wobec tego zaś że pokrycie kruszców według bilansu z dnia 20 lipca wynosi przeszło 48 proc. a pozostałe rezerwy walutowe, stoją-

ce do dyspozycji Banku dają mu możliwość sprzedawania walut na cele produkcyjne, oraz środki dla przeciwdziałania wybujałej spekulacji, ewentualne wahania kursowe pozostaną niewątpliwie w granicach umiarkowanych, nie budząc obaw deprecjacji.

Jeżeli się ponadto zważy, że zarządzenia Rządu i Banku Polskiego przyczynią się w przyszłości do znacznego ograniczenia importu podczas gdy obfite urodzaje otwierają perspektywy wzmożonego eksportu produktów rolniczych, — należy spodziewać się w najbliższych miesiącach znacznej poprawy bilansu handlowego, oraz przypływu walut do Banku Polskiego, który umożliwi cofnięcie obecnych zarządzeń dewizowych.

Aby jednak oczekiwana poprawa była istotnie trwałą muszą zamierzenia Rządu oraz Banku Polskiego znaleźć poparcie u całego społeczeństwa. Wszystkie warstwy społeczne muszą złożyć się w wysiłku, aby swą akcją uzdrowić anormalną powódź towarów zagranicznych przez wstrzymanie się od ich zakupu a pokrywanie swego za potrzebowania wyłącznie produktami krajowymi. Zmusi to kupców do wprowadzenia polskich fabrykatów na rynek. Kupiectwu przypada w tej dziedzinie szczególnie doniosła rola: zamiast — jak to się dotychczas przeważnie dzieje — zalecać obce wyroby winno ono wprost narzucać klienteli towar krajowy. Akcja taka wpłynie zasadniczo na nasz bilans handlowy.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień zasadniczych należy przedstawić w odpowiednim świetle wypadki ostatnich dni na giełdach zagranicznych. Ze strony nieprzychylnie nam usposobionej starano się przeprowadzić atak na kurs złotego: dnia 29 lipca zaofiarowano na giełdach zagranicznych — szczególnie w Berlinie i Gdańsku — większe ilości złotego w formie wypłaty na Warszawę, powodując w ten sposób znaczniejsze odchylenie kursu od parytetu. — Jednakowoż już następnego dnia okazało się, że spekulanci ofiarujący wypłatę na Warszawę posiadają ją tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Po rozporządzeniu skupienia zaofiarowanych sum, kurs złotego w ciągu kilku godzin, wykazał poważną poprawę powodując duże straty dla tych, którzy rozpoczęli ten spekulacyjny manewr.

Wiadomości gospodarcze.

== Kryzys węglowy w Anglii. Według opinii angielskich sfer gospodarczych panujący obecnie kryzys węglowy wynika przede wszystkim z trudności gospodarczych z jakimi boryka się całe angielskie kopalnictwo. Na ogół nastrojów w tym zakresie jest pesymistyczny, gdyż wiele towarzystw wykazało w roku 1924 niezbyt pomyślne rezultaty działalności. Przypuszczenie co do pokrycia przez zyski z handlu węglowego niedoborów przemysłu hutniczego, zawiodło. Obecnie projektowana jest ostra forma ochrony kopalnictwa węglowego, i poczynając od sierpnia b. r. ani jedna tona węgla obcego nie ma się

przedostać do Anglii. Tymczasem odbiorcy węgla angielskiego zmniejszają się liczebnie. Zabiegi o pozyskanie rynków zbytu dla angielskiego węgla nie dają pomyślnych wyników, gdyż ogólna sytuacja na światowym rynku węglowym znajduje się obecnie pod znakiem zastój. Ceny węgla angielskiego natomiast utrudniają konkurencję. Ostatnio na morzu Śródziemnym zwróciła silnie konkurencja rosyjska, wypierając węgiel angielski z południowych portów Francji, Włoch Turcji itp.

== Handel angielsko-polski. Obrót towarowy pomiędzy Anglią a Polską w ciągu 4-ech ostatnich lat stale wzrastał. W roku

1922 przywóz z Anglii do Polski przedstawiał wartość 59.307 tysięcy złotych, wywóz zaś 26.72 tysiące złotych. W roku 1923 przywóz — 90.529, wywóz 70.042 tysięcy złotych. — W roku 1924 przywóz 110.271, wywóz 133.035 tysięcy złotych. W okresie porównawczym jasno występuje stałe zwiększenie obrotów handlowych pomiędzy Anglią a Polską. Jednocześnie uległ zasadniczej zmianie charakter tego handlu. Gdy w roku 1922 i 1923 bilans był ujemny, w roku 1924 wywóz polskich towarów do Anglii przewyższa o 20,06% przywóz towarów angielskich do Polski.

Handel polsko-duński. W roku 1924 przywieziono z Danii do Polski 142.221 ton rozmaitych towarów, wartości 14,8 milionów złotych, wywieziono natomiast z Polski do Danii 1.415.257 ton towaru wartości 20,4 milionów złotych. Przywóz z Danii stanowił 1% ogólnego przywozu do Polski, wywóz natomiast wyniósł 1,6% ogólnego wywozu z Polski. Bilans handlu zagranicznego z Danią jest dodatni, przy czym nadwyżka wynosi 5.564 tysięcy złotych.

Handel polsko-hiszpański. W ciągu całego roku 1924 handel polsko-hiszpański był w zanedbanianiu, inicjatywę kupca polskiego cechowała nieznanostwo rynku hiszpańskiego, oraz brak usiłowań w kierunku uzyskania zbytu na tym rynku. Ogółem przywieziono do Polski z Hiszpanii 316.773 tonny towaru, wartości 9 milionów złotych, co stanowi 0,6% ogólnego przywozu do Polski, natomiast wywieziono 1.781 ton towaru wartości 160 tysięcy złotych. — Z cyfr tych widać, że możliwości wywozu z Hiszpanii absolutnie nie zostały wykorzystane, i że bilans tego handlu jest dla całokształtu handlu zagranicznego Polski niekorzystny, dorzucając do ogólnego niedoboru cyfrę 8,9 milionów złotych.

Handel polsko-węgierski. Obrót towarowy pomiędzy Polską a Węgrami w ciągu roku 1924 był niewielki, koniunktury wywozowe nie zostały dostatecznie wykorzystane. Przywieziono z Węgier do Polski 251.236 ton towaru wartości 14 milionów złotych, co stanowi 1,9% ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast 6.874.185 ton towaru, wartości 24 miliony złotych, co stanowi 1,9% ogólnego wywozu z Polski. Pomimo to, iż bilans handlu węgiersko-polskiego przynosi ogólnemu bilansowi Polski około 10 milionów złotych nadwyżki, jednakże stwierdzić można, iż nadwyżka ta mogłaby sięgnąć cyfry znacznie większej, gdyby został odpowiednio zorganizowany zbył produktów Polski, na które na Węgrzech istnieje w dalszym ciągu duże zapotrzebowanie.

Budowa taboru kolejowego w Rosji Sowieckiej. Jak wiadomo kilkuletni okres rewolucji i wojny domowej doprowadził tabor rosyjskich kolei państwowych do zupełnej ruiny. Rząd sowieński kładąc słaby nacisk na wzrost ruchu osobowego, mało się interesował wznowieniem tego ruchu we właściwych rozmiarach. Obecnie Sowiety uznają za wskazane zająć się bliżej tą kwestią i przystąpić do budowy wagonów pasażerskich. Półkolejowe i Mikołajewskie zakłady budowy parowozów i wagonów otrzymały rządowy obśtalunek na budowę 2.280 nowych wagonów pasażerskich oraz na 1.710 wagonów tramwajowych trakcji elektrycznych. Prócz tego Sowiety po zbadaniu sytuacji w Radzieckich zakładach uznali za możliwe puszczanie ich w roku bieżącym w ruch. Zakłady te mają w ciągu najbliższego roku wyprodukować 500 nowych wagonów kolejowych towarowych, a w następne lata produkcja ich ma sięgnąć 1.000. Starania Sowieców zmierzające do dostarczenia kolejom nowych wagonów świadczą o zmianie kierunku ich wewnętrznej polityki kolejowej.

Węgiel niemiecki dla kolei lotewskich. Według informacji z Rygi doszło do porozumienia między lotewskim ministerstwem kolei a koncernem węglowym Stinnesa w Niemczech została zawarta umowa na dostawę 43 tysięcy ton węgla. Również dostawy węgla dla kolei lotewskich podjął się niemiecki syndykat węglowy. Warunki tych dostaw są dla Lotwy o wiele korzystniejsze, niż warunki na zasadzie których odbywały się dotychczas te dostawy z Anglii. Także jest wielce prawdopodobne, że Niemcy wyprą węgiel angielski z Lotwy, co będzie poważną stratą dla górnictwa angielskiego, gdyż Anglia sprzedawała kolejom lotewskim rocznie około 150 tysięcy ton węgla.

Oplaty wywozowe w Rumunii ustalono obecnie dla ropy na 1000 lei od wagonu i 1500 lei dla benzyny.

Stan przemysłu bawełnianego we Francji. W ciągu czterech ostatnich lat powojennych francuski przemysł bawełniany znajdował się pod znakiem rozwoju. Ułóć przerobionej bawełny wynosiła w r. 1924 — 283 tys. ton wobec 188 tys. ton w roku 1921. Ogólna produkcja białego płótna wzrosła z 8,5 milj. sztuk do 11,5 sztuk t. i. o 35 proc. Eksport przędzy w ciągu tych lat był zależny od zapotrzebowania głównie na rynku niemieckim. W roku 1924 Francja wywoziła 16.000 ton przędzy i 670.000 mtr. kwadr. manufaktury, wartości stanowiącej 7,4 proc. ogólnego eksportu francuskiego. Do pomyślnego rozwoju koniunktury w tym przemysle przyczynia się stale odbudowywanie zniszczonych prowincji, staranne pokrywanie zapotrzebowania kolonii, oraz szczęśliwe uregulowanie warunków pracy.

Światowa produkcja węgla. Od roku 1924 na całej kuli ziemskiej wyprodukowano 11.650 tysięcy ton, wobec 11.772 tysięcy ton w roku 1923, 10.324 tysięcy ton w roku 1922 i 12.118 tysięcy ton w roku 1923. Wydobycie węgla kamiennego w poszczególnych krajach, które mogą być brane pod uwagę przedstawiało się jak następująco: Stany Zjednoczone A.P. 5.053 tysięcy ton, Anglia 2.735 tysięcy ton, Niemcy 1.128 tysięcy ton, Francja z okrzegiem Saary 280 tysięcy ton, Polska 322 tysięcy ton, Belgia 233 tysięcy ton, Czechosłowacja 144 tysięcy ton, Rosja sowiecka (Europejska) 140 tysięcy ton. Jak widać z tych cyfr w roku 1924 Polska zajmowała 4-te miejsce w produkcji Europejskiej i 5-te w produkcji światowej.

Oplaty w portach polskich. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w portach polskich od statków zawijających do portu lub wychodzących z niego, które przyjeżdżały lub wyjeżdżały z portu z ładunkiem, pobiera się następujące opłaty: za ilość ładunków nieprzekraczającą 10% ogólnej zdolności ładunkowej opłata wynosi 1 grosz od każdego metra sześciennego pojemności netto, za każdą godzinę, chociażby niepełną, pracy holownika morskiego, opłata wynosi 50 zł.

Nowa fuja banków. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, który niedawno wchłonił w siebie Bank Kredytowy w Warszawie, a na czele którego stoi poseł Korfanty, służyłowił się świeżo z Zjednoczonym Bankiem Warszawskim, przybierając nazwę „Zjednoczony Bank Handlu i Przemysłu w Warszawie”. Podobno bank otrzymał bardzo znaczną pożyczkę w funtach angielskich.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 3. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn, notowań nie otrzymaliśmy. Nowy Jork 94.50, Berlin 76.85-77.65, Gdańsk (gotówka) 98.12-98.33, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 98.12—98.33.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 3. sierpnia. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 5, Bank Spółek Zarobkowych 7.50, Unia 5, Cegielski 16, Dr. May 22½, Poznańska Spółka Drzewna 0.40, Browary Grodzieckie 1.50.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 3. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.85½, Paryż 4.74, Bruksela 4.61½, Berno 19.42½, Rzym 3.60, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 7.8150, Madryt 14.47, Praga 2.96½, Berlin 23.80.

ZBOŻE.

Lwów, 3 sierpnia. Poza giełdą żywe obroty w życie nowego zbioru z natychmiastową dostawą. Sprowadzane transakcje w pszenicy i owsie. Za owies nowego zbioru z natychmiastową dostawą płacono zł. 18—20.

Tendencja ustalona. Uspokojenie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica ex 1925 — 23—24, żyto ex 1925 — 17.50—18.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 sierpnia. Dzień dzisiejszy nie przyniósł naogół żadnych zmian na rynku walutowym. Kurs dolara efektywnego w walnych obrotach utrzymał się na poziomie ponad zł. 5.30 przy tendencji niepewnej i usposobieniu nerwowym. Podaż była stosunkowo dość duża, w zupełności pokrywała zapotrzebowanie i tem też należy tłumaczyć równowagę kursu w stosunku do dni ostatnich. Wiadomości z Warszawy nie oddziaływały uspokajająco. W kołach finansowych liczą się z tem, że trzeba się będzie w najbliższych tygodniach pogodzić z kilkuprocentowym dissagiem kursowym i dopiero w leśnieniu po zbiorach i po zrównoważeniu bilansu handlowego będzie można mówić o ponownym wyrównaniu parytetowego kursu złotego.

Na giełdzie walutowo-dewizowej zupełna beczynność z powodu braku chętnych oddawców. Zrobiono tylko kilka transakcji kompensacyjnych przez zamianę jednej dewizy na drugą z ominięciem złotego np. Jork na Pragę i Wiedeń.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Kursa niezmienione. Notowano Browary 8.50, Chodorów 3.50—3.60, Gazolinę 1.30.

Z niekotowanych transakcje w drobnem Jaworznie po 8.75. Gazy wschodnie żądano 7.50, płacono 7.00, do transakcji jednak nie doszło. Bank Polski chciano oddać po 56 złotych.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.41; Przemysłowy 0.25; Browary 8.50; Chodorów 3.50, 3.55, 3.60; Gazolina 1.30.

Dywidenda w zł.	Kanał zakładowy w milj. Mkp.	Wartość nominalna w tys. złotych	Mkp.	Zł.	Akcje kotowane	Transakcje		
						3 sierpn.	31 lipca	3 lipca
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.41	—	—
0.05	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.25	0.24—0.25	0.25
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	7.25
1.00	400	—	500	—	Browary	8.50	8.35—8.40	8.45
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3.50—3.60	3.60—3.65	3.75
0.50	450	3.000	1.000	—	Czybie	—	4.55—4.60	4.75
—	—	6.000	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0.37	0.37	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1.30	1.35—1.40	1.35
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemiejski	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Oikos	—	1.70—1.75	1.85—1.90
0.02	500	750	500	25	Parowozy	—	—	0.42
—	—	—	1.000	—	Rezet	—	—	—
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	—	0.24
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakszawa	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Siersza górn.	—	—	—
2.00	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
—	528½	—	140	—	Tespy	—	—	4.05
—	300	—	1.000	—	Zieleniewski	—	—	—
—	62½	1.000	10	—	Toban	—	—	—
—	—	—	—	—	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Elektrosan	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7.25	7.25	7.35
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	—	1.75
—	400	—	500	—	Gazociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	8.50
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	8.50	8.60
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	8.75	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Len	—	—	0.25—0.30
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0.16	1.008	2.016	1.000	10	Nobel	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Olksus	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski okaz.	—	—	—
—	49	—	200	—	Przeworski imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	230	—	Schön	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	—	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 3 sierpnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	—
Nowy Jork	—	—
1 Funt szterling	—	—
100 Franków belgijskich	—	—
100 — francuskich	—	—
100 — szwajcarskich	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czechosłowackich	—	—
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—
100 Marek niemieckich	—	—
100 Lei rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar ef. w walnym obrocie: 5.33

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 sierpnia. (PAT)

Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	209.32½	209.83	208.82
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.31	25.37	25.25
Nowy Jork	5.185	5.20	5.17
Paryż	24.71	24.77	24.65
Praga	15.44	15.47	15.41
Szwajcaria	101.17½	101.43	100.92
Wiedeń	73.28½	73.47	73.10
Włochy	19.02	19.07	18.97

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie, kupno).

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3 sierpnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24.40	Kopenhaga	115.50
Londyn	25.01	Sofia	3.75
Nowy Jork	5.15	Praga	15.25
Belgia	23.72	Warszawa	94.50
Włochy	18.80	Budapeszt	072.24
Hiszpania	74.45	Białogród	9.90
Holandia	206.75	Ateny	8.00
Berlin	1.226	Konstantynopol	2.87
Wiedeń	72.47	Bukareszt	2.65
Sztokholm	138.45	Helzingsfors	13.00
Oslo	94.00	Buenos Aires	207½

Tendencja spokojna.

GIELDA LONDŃSKA.

Londyn, 1 sierpnia. (PAT)

Nowy Jork	485.75	Holandia	12.09.75
Francja	102.30	Dania	21.63
Belgia	105.35	Niemcy	20.40
Włochy	132.62	Austria	—
Szwajcaria	25.32	Praga	163.75

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT)

Londyn	102.55	Szwajcaria	410.75
Nowy Jork	21.12	Holandia	848.50
Belgia	97.15	Szwecja	567
Włochy	77.00	Rumunia	10.75

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 3 VIII. 31 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70.75	72.75
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65.25	68.75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80.00	85.75
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	—	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski.	4.90	5.05
Bank Handlowy Warszawski	—	4.60
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.50	0.65
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.22	—
Bank Zachodni	—	1.50
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	7.50
Kijewski	0.10	—
Pills	0.47	0.47
Spieśs	—	—
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Światło	0.23	—
Chodorów	3.50	3.40
Czersk	—	0.37
Częstocice	—	1.60
Gostawice	—	1.80
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	—	2.53
Firley	—	0.33
Łazy	—	0.16
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.65	1.87
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1.50	—
Cegielski	0.36	0.40
Fitzner Gampfer	2.70	—
Lilpop	0.52	0.61
Modrzejów	—	3.95
Norblin	—	0.78
Ostrowieckie	5.30	5.90
Parowozy	0.41	—
Pociąg	—	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudzki	1.18	1.40
Starachowice	1.70	2.—
Ursus	—	1.08
Zieleniewski	10.00	11.15
Konopie	—	—
Zawiercie	9.60	9.75
Żyrardów	7.30	7.80
Borkowski	1.13	1.20
Syndykat rolniczy	—	—
Haberbusch	—	6.10
Spirytus	—	—
W. T. T. i Zegl.	0.19	—
Smiełdów	—	—
Sole notasowe	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

- PONCZOCHY.** skarpetki, rękawiczki, białe polca
Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431
- 39 **MORGÓW** pola naftowego w Dolinie natychmiast
do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa.
5723
- RUCH** budowlany: szkice, plany i kszerys wyko-
nuje się Franciszkańska 17, m. 5. 6284
- AUTO** sześciopiętrowe w dobrym stanie tanio sprze-
dam. Zgłoszenia Administr. pod „Zagorje”. 6315
- JAMNIKI** angielskie, rasowe, czteromiesięczne do
sprzedania. Bajki 7. II p. na lewo. 6317
- DRABINKI** pokojowe i zwykłe dla internatów, stoły
po 15 zł., ławki, taborety, stolnice po 4 zł. w sto-
larni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 6319
- POWIAT** JASŁO, wojew. Krakowskie. Folwarczek
58 morgów ziemi przennej z budynkami z komple-
tnym inwentarzem żywym i martwym, ze zbiorami
sprzeda Polakowi chrześcijaninowi za 70.000 zł.
Skladnica Kółek rolniczych w Jasle. 6303
- FABRYKA** pantofli i papuczy, ul. Wronowska 4, przy-
muje zamówienia na ciepłe zimowe obuwie. 6310
- PODUSZKI** pierzane, sumienne wypełnione polecia
Władysław WEBER, — Lwów, Batoiego 2. 6333
- MATERACE** włosienne (roszhar) od zł. 70— za 3 po-
duszki polecia Władysław WEBER, — Lwów, Bato-
iego 2. 6332
- KAMIENICE** dwupiętrowe na Łyczakowie sprzedam
za 4200 dol. Zgłoszenia do Admin. pod „Korab”.
6323

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

- POSZUKUJE** się na wieś od 1. IX. br. fachowego,
starszego nauczyciela do uczenia dwóch chłopców
do III klasy gimnazjum przyrodniczego i III klasy
normalnej. Bliższa wiadomość dwór Sielec Biełków.
6306
- GOSZCZNIK-ROLNIK** potrzebny od 1 października.
Zgłoszenia do Dyrekcji dóbr Gęboka-Munina.
poczta: Jarosław. 6307
- POTRZEBNY** asystent mierniczy z dostateczną prak-
tyką. Zgłoszenia Inż. Ignacy Kinel Domagałow 9.
6312
- FRYZJERSKI** pomocnik, katolik potrzebny zaraz. Het-
mańska 8, Lwów. 6327
- POSZUKUJE** służącej do wszystkiego, dobrze gotują-
cej, pracowitej. Tylko doskonale polecione zechcą
się zgłosić: Gipsowa 32, I piętro, od 4 do 5-tej pop.
6339

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

- BUCHALTERKA-KORRESPONDENTKA** z wyższym wy-
kształceniem i praktyką w samodzielnym bilanso-
waniu oraz polsko-niemieckiej korespondencji
przyjmie posadę. Oferty do Admin. pod „Dobre
referencje”. 6290
- AGRONOM** lat 30, rzym.-kat., żonaty obejmie posadę
zarządcy lub leśniczego. Jest fachowo obznajomio-
ny w obu gałęziach, zna się również na plantacji
buraków. Ręczy za sumienne wykonanie nadanych
obowiązków. Łaskawe zgłoszenia do Rawy Ruskiej
„STROHALM”. 6278
- OBJĘŁBYM** kierownictwo szwalni na prowincji lub
szycie wypraw w domach prywatnych, Lwów, ul.
Hofmana Opata 1. 6, parter prawy. 6318
- OGRODNIK** dworsko-handlowy lat 41, zawodowo
wszechstronnie wykształcony, 18 lat praktyki, po-
trafi zakładać ogrody, budować szklarnie, zakłada
utrzymuje pasieki, poszukuje posady od paździer-
nika lub wcześniej, w miastach gdzie są gimnazja
może być ogrodnictwo połączone z jakimkolwiek
innym zajęciem. Łaskawe zgłoszenia „dla ogrod-
nika” poczta Lelechowka koło Lwowa. 6326
- AKADEMIK** przygotowuje szybko i tanio do wszel-
kich zdawek z zakresu gimnazjalnego. Zgłoszenia
pod „Pewność” do Administr. Słowa Polskiego. 6338
- MAGISTER** farmacji, starszy, poszukuje posady. T. S.
aptekarz, Lwów, Klonowicza 4. 6321

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

- WAKACYJNY** kurs tańców rozpoczynam 4. W 24 go-
dzinach wyuczę dawniejsze i nowoczesne tańce. 6266
Nowicki, Pańska 16.
- PANIENKA** z maturą gimnazjalną i praktyką nauczy-
cielką poszukuje lekcji na prowincji z zakresu
szkol. powszechnych lub niższego gimnazjum od
1-go września. Zgłoszenia do administracji za oka-
zaniem kwitu inseratowego. 6052
- KONWERSACJI**, literatury, gramatyki, francuskiej,
niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka.
Zgłoszenia 3—5 Sykustka 43a II. p. 6309
- FRANÇAISE** prendrait demi-place ou leçons. Adresse
„Française”, Administracja „Słowa Polskiego”. 6314

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

- INTELEKTUALNA** pani poszukuje pokoju z osobnym
wejściem. Zgłoszenia do Administr. pod „H. K.”.
6297
- W KARPATACH** do wynajęcia umeblowane pokoje
o osobnych wejściach, z utrzymaniem 5. — 6 zł.
dziennie. Kuchnia oomowa, posiek, pieciorazowy,
Łasy szpikowe, sad, rzeka. Zgłoszenia Łomna via
Turka „Letnisko”. 6295
- SOLIDNY** lokator, urzędnik państw. VII. r., młody-
poszukuje pokoju (chętnie nieumeblowanego) ewent.
z utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod
„ZAUFANIE”. 6279
- LETNI** pensjonat prywatnego gimnazjum im H. Jor-
dana przyjmie w sierpniu na pobyt uczniów lub
uczenie w Jordanowie. 6163
- DLA INTELEKTUALNEJ** Pani pokój do wynajęcia.
Zgłosz. „Inteligentna”, Słowo Polskie.



HAEMATOGEN UKO

Nr. Reg. M. Z. P. 885.

ANEMJA — REKONVALESCENCJA — OSŁABIENIE —
NERWY, EMULSJA TRANOWA 50% —
SKROFULOZA — ANGIELSKA CHOROBA
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERJACH
UWAŻAĆ NA ZNAK FABRYCZNY: UKO

UKO FABRYKA CHEMICZNA FARMACENTYCZNA Poznań.

Wydział Powiatowy w Bohorodczanach.

L. 2020/1.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszym

Konkurs

na posadę kancelisty przy tut. Wydziale Powiatowym.

Kandydat winien wykazać się: 1. Obywatelstwem polskim, 2. ukończonymi szko-
łami wydziałowymi, 3. trzyletnią praktyką w urzędach autonomicznych, 4. znajomością
języka ruskiego w słowie i piśmie, 5. nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Do posady tej przywiązane są nobory XII stopnia służbowego urzędników państwowych.
Posada będzie obsadzona na razie prowizorycznie, po roku nienaganej służby może
nastąpić stabilizacja.

Podania należy udokumentowane wraz z krótkim curriculum vitae należy wnieść
do Zarządu Powiatowego w Bohorodczanach do dnia 15 września br.

Bohorodczany, dnia 1 sierpnia 1925.

6299

Komisarz rządowy:
Dr. Unger:

L. 3251/25

ROZPRAWA OFERTOWA.

Komitet budowy Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach
ogłasza przetarg ofertowy na budowę 2-ch pięter nad przybudówką fabrykacyjną w Mo-
nasterzyskach. — Bliższe informacje, warunki i plany do przegladnięcia w Dyrekcji Pań-
stwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach. — Tamże do otrzymania
wzory ofert i wykazy robót. — Termin wnoszenia ofert upływa dnia 14 sierpnia 1925 r.
o godzinie 8-mej rano.

Za Komitet budowy:
Przewodniczący Dyrektor Fabryki
Małtyński w. r.

6301

DOCENT Uniwersytetu poszukuje pokoju nieumeblo-
wanego (ewentualnie z przedpokojem lub z drugim
małym pokojem) najchętniej wprost od gospodarza
w dzielnicy I. Czynsz roczny. Zgłoszenia pod „Sta-
wistka”, Uniwersytet, ul. św. Mikołaja 4. 6316

POSZUKUJE dwóch pokoi z kuchnią od gospodarza
i pokoju kawalerskiego. Administracja „Mieszka-
nie”. 6313

POMIESZKANIE dla panów z wiktorem lub bez, Lwów,
Turecka 2, drzwi Nr. 9, Ganek II, od 2—5.

WIELKA firma przemysłowa poszukuje 4—5 pokojo-
wego mieszkania za wysokim czynszem miesie-
cznym. Zgłoszenia listowne do Biura Sokolo-
skiego, Jagiellońska 7 pod „4—5”. 6324

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

DEMOISELLE française excellentes références pren-
drait place institutrice ou dame de compagnie dans
famille passant l'hiver dans le Midi. Tugay, Grodo-
wice, p. Felstryn. 6280

KRAWCZYNI rutynowana pierwszorzędna siła przy-
mie szycie w domach prywatnych, Zofii 10, parter
prawy. 6328

KOSTJUMY, płaszcze kąpielowe w składzie pożyczoch
Lichta Hetmańska 22. 6329

KOSTJUMY, płaszcze, wierzchy do futer na raty
wprost od krawca po bardzo niskich cenach. Wy-
konanie pierwszorzędne. Przed wojną Jagiellońska
12. Krawiec damski. N. Pollak, Łyczakowska 19,
parter w podwórzu. 6340

SĄD OKRĘGOWY W SAMBORZE.

ODDZIAŁ V. dn. 23 lipca 1925. 6304

NE. V 245/25
3.

Po myśli przepisu §. 50. rozp. Prez. Rzpl. z
14 maja 1924 N. 42. Dz. ust. poz. 441,
i celem ustanowienia kuratora dla strze-
żenia praw właścicieli wkładek w Kasie
oszczędności miasta Sambora propono-
wanego w osobie adw. Rudolfa Jackow-
skiego w Samborze jakoteż celem ewen-
tualnego wyboru trzech przedstawicieli
wierzycieli w charakterze mężów zau-
fania — wyznacza się termin na dzień
20-go sierpnia 1925 roku
o godzinie 10-tej w biurze Nr. 94 tu-
tejszego sądu na który wzywa się
wszystkich właścicieli wkładek.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

Wrazie zapotrzebowania

LAKIERÓW

Do Samochodów, Powozów, Dorożek, Wózków,

lub też lakierów do
innych celów, należy
żądać jedynie świato-
wej sławy fabrykatów
firmy angielskiej

T. & R. WILLIAMSON'S. RIPON. ENGLAND
(najstarsza fabryka lakierów zał. w r. 1775).

150-letnie doświadczenie jest
najlepszą gwarancją jakości wy-
ższej wspomnianych lakierów

NA SKŁADZIE: 6331
„PIOTR MIKOLASCH I SKA”
LWÓW, KOPERNIKA 1.

WYTWÓRNI

SIATEK MASZYNOWYCH

MICHAŁA WIECKA

LWÓW, ul. Pelczyńska 24.
Tel. nr. 15-81. Tel. nr. 15-81,
6123
WYKONUJE
**SIATKI DO OGRODZEŃ, DLA CE-
LÓW ROLNICZYCH I PRZEMYSŁO-
WYCH ORAZ WKŁADY SPRĘŻY-
NOWE DO ŁÓŻEK**
po cenach konkurencyjnych.



MŁYNARZE
Szwajcarska gazeta
jedwabna marka
DuFour, siatki dru-
żane i metalowe
olechadziurkowana
I. KONRAD,
Lwów, Pasaż Fellerów.

TOMASYNE

WYSOKOPROCENTOWA

ZE SWYCH SKŁA-
DÓW WELWOWIE
DOSTARCZA
NATYCHMIAST

SYNDYKAT ROLNICZY S.A.

6300 W KRAKOWIE
ODDZIAŁ: LWÓW, PL. MARJACKI 10.

Renklody, śliwki, jabłka i gruszki
wysyła

Krajowy Zakład Ogrodniczy
w Zaleszczykach. 6251

KNAKS PROSZEK

KNAKS

jest najnowszym
środkiem do radykalnego wytepienia
karaluchów i innego rodzaju robactwa
w kuchniach i mieszkaniach.

Do nabycia w każdej drogerji i aptece.

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium
UNIVERSUM
Poznań, Fr. Ratajczaka 33. 4244

LOKOMOBILE CLAYTONA

„LN 8” 20/21/32 PS. 10 atm. nowoczesna,
prawie nowa, oraz **MASZYNĘ** parową sto-
jącą stałą 12/14 z przegrzewaczem, do niej
kocioł skrzynkowy 6 atm. rury poziomo wi-
szące, fabr. Gaggenau Baden — sprzedam

Oglądać można w Lublinie, Bernar-
dyńska 9. — Biuro Techniczno-Han-
-o- dlowe „L E C H” Sawicki. -o-

Fachowiec drzewny

katolik Polak, władający dokładnie
językiem polskim i niemieckim, był
prokurentem firmy niemieckiej, znający
dokładnie manipulację drzewa twar-
dego, oraz miękkiego (specjalność dę-
bina) mający szerokie stosunki zagra-
niczne, jest dokładnie obznajomiony
z manipulacją eksportową w wol-
nem mieście Gdańsku przyjmie po-
sadę w większym przedsiębiorstwie
drzewnym, najchętniej jako Zarządca
tartaku. Zgłoszenia proszę nadsyłać
pod liczbą H. M. do Administr. 6322

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabek.

Naród a państwo.
Cena 3*— Zł.

Czas wyrównać prenumeratę!